. ależytość pocztowa opłacono ryczałtem

KURJER LWOWSKI

Redakcja, ul. Mochnackiego l. 48 tel 253-79
Administracja ul. Mochnackiego l. 48 „ 292-46
Wydział ogłoszeń, Prenumerata, ul. Zimorowicza l. 10 „ 246-34
Drukarnia ul. Mochnackiego l. 48 „ 292-46

Wychodzi codziennie rano

PRENUMERATA:
z dostawą do domu we Lwowie i na prowincji zł. 4·50
„ „ „ „ zagranicą „ 7·50
bez dostawy t. j. przy odbiorze w kantorze. „ 4·—
Należytość za każdorazową zmianę adresu wynosi „ 0·50

Cena egz. 15 gr. Sekretarjat redakcji przyjmuje strony od 12-13 i 17-18. Nadesłanych rękopisów nie zwraca się. P.K.O. 153.795

Rok VIII. | Lwów, wtorek 5 listopada 1935 r. | Nr. 306 ABC

Rząd obrał trzecią drogę: obniżkę uposażeń

Szczegóły audjencji urzędników u min. Kwiatkowskiego

WARSZAWA, 4. 11. (PAT). W dniu 2 listopada 1935 r. delegacja Centralnej Rady Pracowniczej w osobach: posła R. Krukowskiego, Fr. Sienkiewicza, posła Wł. Szczepańskiego, inż. Wł. Dziekońskiego i T. Domańskiego została przyjęta przez p. wicepremjera i ministra skarbu inż. Eugenjusza Kwiatkowskiego.

Na audjencji, trwającej ponad 2 godziny, delegacja poruszyła i omówiła następujące zagadnienia: 1) podatku nadzwyczajnego od uposażeń pracowników państwowych i emerytów, 2) dodatku do podatku od uposażeń pracowników samorządowych i prywatnych. 3) obniżki komornego i cen artykułów skartelizowanych, 4) reformy ustawy emerytalnej, 5) reformy ubezpieczeń społecznych oraz 6) oddłużenia pracowników państwowych.

Delegacja oświadczyła się przeciw obniżce uposażeń i emerytur, w motywach zaś swego stanowiska w tej sprawie podkreśliła, że dotychczasowe ciężkie ofiary pracowników nie przyniosły dodatnich wyników gospodarczych.

Pan minister Kwiatkowski w dłuższym wywodzie rozwinął podstawowe przesłanki planu gospodarczego rządu, którego zasadniczym elementem jest konieczność natychmiastowego zrównoważenia budżetu państwa, jako podstawy do dalszych prac nad ożywieniem życia gospodarczego kraju.

Jeśli chodzi o zrównoważenie budżetu, rząd miał tylko trzy drogi wyjścia: pokrywanie deficytów środkami inflacyjnemi, przesunięcie terminu wypłacania uposażeń, lub wreszcie obniżka uposażeń w formie podatku nadzwyczajnego.

Rząd wybrał drogę ostatnią w głębokiem przeświadczeniu, że jakkolwiek będzie ona dla świata pracowniczego ciężką, ale ograniczoną w czasie, a z pośród wszystkich możliwości najbardziej wskazaną zarówno z punktu widzenia interesów państwa, jak i interesów świata pracy.

Pan minister zapewnił delegację, że dołoży wszelkich starań, by najniżej uposażonych najmniej obciążać oraz będzie dążył, by przez równoczesną obniżkę cen niektórych artykułów przemysłowych przynajmniej częściowo zrównoważyć budżety pracownicze. W dalszym ciągu pan minister oświadczył, że ma głęboką wiarę, iż obecna ofiara świata pracy przyniesie pozytywne rezultaty, a wyniki te będą już widoczne w ciągu niedługiego czasu. Za mniej więcej pół roku na ponownej wspólnej konferencji będzie można rozpatrzeć całokształt wytworzonej sytuacji i skorygować — w miarę możliwości — położenie świata pracy.

Na zapytanie delegacji, czy pogłoski o reformie ustawy emerytalnej odpowiadają prawdzie, pan minister oświadczył, że

istotnie akcja oszczędnościowa rządu obejmuje i tę dziedzinę. Ostateczne decyzje jednak nie zapadły, lecz zamierzenia idą m. in. w kierunku ustalenia górnej maksymalnej granicy uposażeń emerytalnych, oraz w kierunku rewizji policzalności lat służby zaborczej do emerytury. — W żadnym wypadku nikt z obecnych emerytów nie będzie pozbawiony zaopatrzenia. Podniesienie minimum, uprawniającego do nabycia praw emerytalnych, z 15 na 20 lat, nie jest brane pod uwagę.

W odniesieniu do zagadnienia rewizji ubezpieczeń społecznych pan minister Kwiatkowski zakomunikował, że sprawa ta jest w stadjum rozważań przez rząd, a projekty będą jeszcze przedmiotem dyskusji.

Ponadto pan minister oświadczył delegacji, że rząd postanowił zmobilizować pewne sumy na oddłużenie pracowników państwowych. Kredyt ten będzie bezprocentowy.

WARSZAWA, 4. 11. (Tel. wł. Zd.). W dniu dzisiejszym odbyło się w Warszawie posiedzenie przedstawicieli wszystkich związków pracowników państwowych wchodzących w skład Centralnej Rady Pracowników. Na konferencji tej przedstawiciele urzędników zdali sprawę z przeprowadzonych rozmów z wicepremjerem Kwiatkowskim.

W kołach urzędniczych zwracają uwagę i żywo podkreślają, że obniżka dotknie w pierwszym rzędzie urzędników najskromniej uposażonych. Zrozumiałą jest rzeczą, iż płacenie tytułem podatku od uposażeń 10 zł. od gaży 100 zł. odbije się o wiele bardziej i dotkliwiej, aniżeli 100 czy 200 zł. od uposażenia wynoszącego 1.000 i więcej złotych. Na podstawie statystyki okazuje się, iż etatowych pracowników państwowych umysłowych mamy 54.000, z nich 63 proc. zarabia poniżej 250 zł., około 28 proc. zarabia od 250 do 450 zł., zaś nieco ponad 6 proc. zarabia od 450 do 700 zł., a tylko 2 proc. zarabia ponad 700 zł.

Czy powstanie nowe ugrupowanie ideowe?

WARSZAWA, 4. 11. (Tel. wł. Zd.). Obecnie w kołach politycznych dyskutowane jest zagadnienie organizacji życia politycznego w Polsce po rozwiązaniu BB. Wyrazem tego jest powstawanie grup regjonalnych, które jednak nie będą pożyteczne w chwili dyskutowania zagadnień o charakterze ogólnopaństwowym.

W niektórych kołach wysuwany jest pomysł

wznowienia konwentu senjorów.

Były ambasador Filipowicz w odczycie oświadczył, że gdy

dotychczas dla Polski Marszałek Piłsudski był słupem ognistym, to po śmierci jego zastąpić go może jedynie wyraźny program polityczny.

W podobny sposób wyraził się w swej mowie sejmowej pos. *Surzyński.*

Zaznaczyć należy, że podobne poglądy panują wśród dawnych legjonistów i peowiaków. Konserwatyści na łamach swego pisma „Czas"

nawołują do stworzenia ściślejszej organizacji politycznej.

Czyżby zmierzch instytucji genewskiej?

Anglja dąży do daleko idącej reformy Ligi Narodów

LONDYN, 4. 11. (PAT). Korespondent dyplomatyczny „Daily Herald" występuje dzisiaj z rewelacyjnem twierdzeniem, że rząd brytyjski przygotowuje projekt daleko idącej reorganizacji Ligi Narodów w nadziei, że mocarstwa, nie należące do Ligi Narodów wstąpią do niej, gdy ulegnie zreformowaniu.

Lig Narodów miałaby, według tych planów, ulec przeobrażeniu na aparat, wspomagający pokój jedynie przez ułatwienie i unormowanie współpracy międzynarodowej. Liga Narodów nie byłaby więcej narzędziem wstrzymywania wojny drogą zbiorowej akcji przeciwko napastnikowi. Radę Ligi Narodów miałby zastąpić dla spraw ważniejszych organ bardziej elastyczny i mniejszy, składający się z wielkich mocarstw.

Bezpieczeństwo europejskie miałoby być zapewnione przez szereg paktów regjonalnych, umów obronnych i układów wojskowych, jak pakt zachodni, pakty: francusko-sowiecki, sowiecko-czeski etc.

Udział W. Brytanji ograniczyłby się do traktatów locarneńskich, do zachodniego paktu lotniczego i do pewnych umów dwustronnych typu wojskowego z Francją.

Dwa główne artykuły paktu Ligi Narodów: art. 10, zapewniający integralność i niepodległość każdego z członków Ligi Narodów przez wszystkich pozostałych, oraz art. 16 przewidujący sankcje przeciwko agresorowi miałyby być albo całkowicie uchylone, albo też uważane za martwą literę.

Liga Narodów stopniowo miałaby być pozbawiona wszystkich swoich funkcyj politycznych z wyjątkiem funkcyj dodatkowych w związku z zagadnieniami zdrowia, tranzytu i handlu narkotykami etc. Rozbrojenie miałoby być również definitywnie zapomniane.

Masło nie będzie powodem kapitulacji Niemiec

zapewnia premjer Goering

BERLIN, 4. 11. (PAT). W czasie otwarcia nowego mostu na Renie w miejscowości Neuwied pod Koblencją, premjer Goering, przemawiając do zgromadzonych robotników podkreślił, że chociaż dziś brak surowców i dewiz zmusza Niemcy do rezygnacji z niejednej rzeczy, to nie jest to jeszcze ostatecznie decydujące. Decydujące znaczenie posiada bowiem wola do życia narodu niemieckiego, a ona wychodzi od kanclerza i przezwyciężyła już większe trudności.

Niech zagranica — mówił premjer — nie sądzi, że Niemcy, które zlikwidowały walki między partjami, klasami i stanami, że naród niemiecki, który z niczego stworzył sobie na nowo miecz bezpieczeństwa i nieomal w ciągu jednej nocy postawił na nogi flotę powietrzną, że ten sam naród teraz nagle miałby skapitulować z powodu masła. Naród niemiecki nie skapituluje ani przed przejściowym brakiem masła, ani przed zbyt małym kontyngentem świń, ale poprostu nauczy się temi artykułami oszczędnie gospodarować.

Jak długo naród odnosi się ze ślepem zaufaniem do swego wodza, przeniknięty jest niezłomną wolą czynu, będzie przezwyciężał wszystkie trudności w swoim pochodzie naprzód. Wódz oświadczył światu, że pragnie pokoju, ale powiedział jednocześnie, że niema lepszego sposobu dla zabezpieczenia kraju jak uczynić mocarstwem tak silnem, aby nikt nie odważył się ich zaatakować.

Wy wszyscy, którzy tu mieszkacie — z temi słowy zwrócił się premjer do zebranych — nie jesteście bezbronni, gdyż za wami stoi potężna Rzesza, stoi silna armja, nad waszemi głowami czuwa nowopowstała flota powietrzna.

250 bomb zrzucili lotnicy w okolicy Gorahai

Pierwszy dzień marszu włoskiego na Makalle

WARSZAWA, 4. 11. (PAT). Na podstawie wiadomości otrzymanych ze źródeł angielskich, francuskich, niemieckich, włoskich i abisyńskich, P. A. T. ogłasza następujący komunikat o sytuacji na frontach abisyńskich.

Według doniesień ze źródeł angielskich wojska włoskie posuwają się dalej w kierunku Makalle. Samoloty włoskie zauważyły niewielki oddział abisyński wycofujący się z Hausien w kierunku Makalle, ku któremu zmierzają również oddziały abisyńskie, nadchodzące z południa w sile około 10.000 ludzi, co pozwala przypuszczać, że Abisyńczycy zamierzają wydać walną bitwę. Zajęcie Hausien, jak przewidują, nastąpi w dniu dzisiejszym. Okupacja tego miasta mieć będzie duże znaczenie ze względów taktycznych, gdyż pozwoli na należyte zabezpieczenie prawego skrzydła.

Korespondenci angielscy donoszą z Asmary, że armja włoska nie napotkała żadnego oporu w pierwszym dniu marszu w kierunku Makalle. Czołowe oddziały armji gen. Santini znajdują się w odległości mniejwięcej 15 mil od swego punktu wyjścia. Prawe skrzydło dywizji tubylczej gen. Biroli zatrzymało się o parę mil od Hausien, gdzie weszły już patrole włoskie, miasto jednakże nie jest jeszcze ostatecznie zajęte. — W ciągu ostatnich 24 godzin wojska włoskie przesunęły swą linję frontu o 15 do 18 mil na południe.

Ostatnie doniesienia angielskie z Asmary stwierdzają, że Hausien zostało zajęte dziś rano. Oddziały askarisów gen. Biroli zajmują wzgórza panujące nad miastem od strony południowo-zachodniej, zaś oddziały czarnych koszul gen. Santini pagórki, leżące po stronie południowo-wschodniej.

Według włoskich doniesień urzędowych, oddziały włoskie maszerują na Amba Sion, stanowiące naturalną fortecę w górach Tembien. Wywiady lotnicze ustaliły, że około 10.000 Abisyńczyków posuwa się ze strony Amba Alagi ku Makalle.

Kolumna wojowników danakilskich, która wyruszyła z Rendacomo, przeszła przez rzekę Endeli i posuwa się ku Lelegheddi, idąc wzdłuż strumienia Lasguddi. Oddziały abisyńskie usiłowały przekroczyć rzekę Setit w pobliżu Emager, lecz zostały odparte.

Korespondenci francuscy donoszą z Addis - Abeby, że siły abisyńskie na południu wynoszą około 300 tysięcy ludzi. Jest jednakże wątpliwem, czy uda się ich zaopatrzyć w broń i amunicję. Abisyńskie władze wojskowe spodziewają się, że znaczna ilość materjału wojennego nadejdzie do Abisynji drogą przez port Berbera i Hargeiszę. Droga między temi miastami posiada więc dla Abisynji wielkie znaczenie. Abisyńczycy liczą się z tem, że samochody ciężarowe wiozące broń i amunicję będą atakowane przez lotników włoskich.

Według doniesień ze źródeł niemieckich, dwie włoskie eskadry lotnicze bombardowały dziś rano miejscowość Gorahai i jej okolice. Rzucono około 250 bomb, od których poniosło śmierć około 30 kobiet i 15 dzieci. Ofiary bombardowania szły na tyłach pewnego oddziału niosąc wojskom obozującym pod miastem zapasy żywności.

Źródła niemieckie donoszą na zasadzie informacji z abisyńskiej głównej kwatery, że zarówno na froncie północnym, jak i na froncie południowym podjęte zostały ze strony włoskiej silne ataki wspierane przez artylerję i lotników. Na północy Włosi kierują się w stronę opuszczonego przez Abisyńczyków miasta Makalle, które jednak bez względu na znaczną przewagę sił włoskich i słaby opór Abisyńczyków, nie zostało jeszcze zajęte.

Patrole włoskie, które wkroczyły do Hausien, przystąpiły odrazu do budowy okopów i zagród kolczastych. Włosi przewieźli po górskich ścieżkach wiele materjału do budowy fortyfikacyj, małokalibrowe działa oraz znaczne zapasy wody.

Na froncie południowym nowa ofenzywa wojsk włoskich zmierza w kierunku Dolo.

W dobrze poinformowanych kołach włoskich przypuszczają, że wojska abisyńskie w drugiej połowie listopada przejdą do generalnego ataku.

Ilu Greków głosowało za monarchją?

ATENY, 4. 11. (PAT). Według obliczeń komisji wyborczej, ogólna liczba głosujących we wczorajszym plebiscycie wyniosła 1,527.714, z czego 1,491.992 głosów opowiedziało się za monarchją, a 32.454 za republiką. Reszta głosów została unieważniona.

Uniewinnienie prof. Meissnera

WARSZAWA, 4. 11. (PAT). Dziś o godz. 15.15 Sąd Okręgowy w Warszawie **wydał wyrok w sprawie prof. Alfreda Meissnera, oskarżonego o nieumyślne spowodowanie śmierci przy operacji ś. p. prof. Drabika. Sąd nie stwierdził winy oskarżonego i uniewinnił go. Przewód sądowy wykazał, iż śp. prof. Drabik zmarł wskutek paraliżu dróg oddechowych po zastosowaniu eteru i pernoctonu, których działanie na drogi oddechowe przez naukę nie jest dotychczas dostatecznie zbadane.**

—o—

12 b. m. rozprawa przeciw Delongowi

MOR. OSTRAWA, 4. 11. (PAT). Sąd w Morawskiej Ostrawie wyznaczył termin rozprawy przeciwko harcerzowi polskiemu Delongowi na dzień 12 b. m. godz. 9.45 rano. Rozprawie przewodniczyć będzie sędzia dr. Kaempf, wotować będą sędziowie Szkorpil i Fischer, oskarża prokurator Trojanek.

Marienbad na licytacji

MOR. OSTRAWA, 4. 11. (PAT). „Neues Tagblatt" donosi, iż prawie połowa wszystkich hoteli i pensjonatów w znanej miejscowości kuracyjnej Marienbadzie znalazła się obecnie pod młotkiem egzekutora. W najbliższych dniach wystawionych będzie na licytację 40 hoteli i pensjonatów skutkiem niewypłacalności, spowodowanej zmniejszeniem ilości kuracjuszy. Dziennik twierdzi, że całemu miastu grozi ruina finansowa i wzywa czynniki rządowe do pospieszenia z pomocą kredytową.

Burza na Morzu Czarnem

BUKARESZT, 4. 11. (PAT). Na Morzu Czarnem szaleje w dalszym ciągu niezwykle silna burza, która utrudnia okretom wejście do portu w Konstancy. Zaprzeczają tu wiadomości o zatonięciu kilku statków u brzegów rumuńskich i o utonięciu około 100 osób. Otrzymano tu radjotelegramy od statków znajdujących się na pełnem morzu, iż wskutek silnej nawałnicy posuwanie się naprzód połączone jest z różnemi trudnościami. Statek włoski „Capenini" skierował się ku ujściu Dunaju.

Doniosła reforma monetarna w Chinach

LONDYN, 4. 11. (PAT). Z Szanghaju donoszą o wydaniu dziś przez rząd chiński doniosłych zarządzeń monetarnych w celu zabezpieczenia waluty.

Rząd postanowił m. in., że: *1) Prawnym środkiem płatniczym i pieniądzem obiegowym będą odtąd banknoty, emitowane przez trzy główne banki rządowe: Bank Centralny w Chinach, Bank Chiński i Bank Komunikacyjny. Banknoty emitowane dotychczas przez banki prywatne będą narazie utrzymane w obiegu, lecz w ciągu dwóch lat zostaną stopniowo wycofywane i zamieniane banknotami Banku Centralnego.* Równocześnie zapowiedziano, iż Bank Centralny zostanie zreorganizowany. Po upływie dwóch lat będzie posiadał wyłączne prawo emisji banknotów. *2) Srebro zostałoby upaństwowione. Wszyscy posiadacze srebra wezwani są do wymiany posiadanego kruszcu na banknoty, zalegalizowane obecnie przez państwo.* Kurs dolara chińskiego zostanie ustabilizowany.

Ambasador W. Brytanji w Szanghaju wydał zarządzenie, iż obywatele W. Brytanji nie mogą płacić swych długów w srebrze — zgodnie z dekretem rządu chińskiego o upaństwowieniu tego kruszcu.

TOKIO, 4. 11. (PAT). Wiadomości ze źródeł japońskich wskazują na to, iż ostatnie zarządzenia monetarne w Chinach są wynikiem akcji Leith Rossa, mającej na celu zwiększenie zdolności konkurencyjnej towarów angielskich, oraz utrudnienie eksportu japońskiego do Chin. Źródła japońskie podkreślają, iż upaństwowienie srebra w Chinach ma przyczynić się do związania waluty chińskiej z funtem szterlingiem.

SZANGHAJ, 4. 11. (PAT). W związku z dekretem o nacjonalizacji srebra w Chinach cło eksportowe od sztab srebrnych zostało bardzo poważnie podniesione.

W danym wypadku chodzi o to, aby posiadacze srebra, którzy obecnie obowiązani są do zamiany swych zapasów kruszcowych na pieniądz papierowy, nie mogli wywozić tego metalu zagranicę.

— —

Kronika telegraficzna

Tokio. Agencja Rengo zaprzecza wiadomości, jakoby kilka japońskich łodzi podwodnych pojawiło się w pobliżu wysp Galapagos.

Londyn. Stanley Baldwin został wybrany ponownie w swym okręgu wyborczym w Bewdley (Worcestershire).

Białogród. Ks. Paweł, regent Jugosławji, powrócił do stolicy.

Nankin. Panuje tu przekonanie, iż istnieje tendencja do zatuszowania sprawy zamachu na min. Wang-Czing-Weia. — Teza, jakoby zamach został zainicjowany przez komunistów, nie znajduje potwierdzenia.

Bukareszt. Ogłoszono tu wiadomość, iż wkrótce ma być utworzone ministerstwo propagandy.

Bruksela. O północy z 3 na 4 bm. została zamknięta międzynarodowa wystawa w Brukseli.

Tokio. Delegatami na konferencję londyńską do spraw morskich zostali mianowani na dzisiejszem posiedzeniu gabinetu admirał Nagano i b. ambasador Nagoi.

Milwaukee. W jednym z garaży nastąpiła eksplozja, z powodu której zginęły trzy osoby. Jedenaście osób jest rannych. Garaż został całkowicie zniszczony. Liczne domy w sąsiedztwie zostały uszkodzone.

Genewa. Zmarł tu Robert Haas, szef sekcji komunikacji i tranzytu. Robert Haas był jednym z wybitniejszych funkcjonarjuszy Ligi Narodów. Jako delegat Francji brał udział w komisji Lytton w Chinach.

Londyn. Dzisiaj rano przybył do Gibraltaru brytyjski okręt wojenny „Ramillies". Zajmie on miejsce okrętu wojennego „Resolution".

INFORMACJE O TURYSTYCE DO Z. S. R. R.

W dniu 11 listopada br. przybędzie do Lwowa wraz z Kierownikiem sekcji Turystyki Sowieckiej Orbisu p. Grynbergem, p. Eichenwaldowa, przedstawicielka Intourista w Warszawie. P. Eichenwaldowa i p. Grynberg udzielać będą w ciągu 2 dni t j. 12 i 13 bm. w Oddziale Orbisu we Lwowie, pl. Marjacki 5, informacji turystom, pragnącym zwiedzić Z. S. R. R. (x)

ZBROJENIE MORSKIE NA WIDOWNI

Zanosi się na to, że konflikt na Morzu Śródziemnem potrwa czas dłuższy, a ta okoliczność nie pozostanie bez wpływu na układ sił morskich w Europie.

Wedle stanu rzeczy na 1-szy lipca br. pojemność wielkich flot wojennych przedstawiała się, jak następuje: Wielka Brytanja — 1,331.200 tonn, Stany Zjednoczone — 1,309.455 tonn, Japonja — 851.930 tonn, Francja — 720.566 tonn, Włochy — 508.948 tonn, Niemcy — 226.540 tonn.

Niemcy nie posiadające kolonij i których długość wybrzeży wynosi 1.729 km., były już w tym układzie sił uprzywilejowane w stosunku do Francji, której długość wybrzeży metropolji i kolonij razem wziętych obejmuje 35.000 km. Jednak wobec jednolitego frontu trzech państw zachodnich tj. Anglji, Francji i Włoch Niemcy mogły być trzymane jeszcze w szachu.

Inaczej natomiast rysują się najbliższe perspektywy 1 stycznia 1937 roku. Flota niemiecka wzrośnie do 400.000 tonn. Równocześnie flota francuska, po wycofaniu jednostek morskich, które do tego czasu osiągną granicę wieku zmniejszy się do 416.700 tonn.

Równocześnie trzeba wziąć w rachubę drugi moment: front Stresy już nie istnieje. Nawet, gdyby przypuścić ewentualność optymistyczną, że do tego czasu konflikt afrykański zostanie załagodzony, to jest rzeczą więcej niż wątpliwą, aby wróciła dawna solidarność państw zachodnich.

W tych warunkach morska potęga niemiecka na północy Europy, a zwłaszcza na Morzu Bałtyckiem będzie się przedstawiać bardzo groźnie.

Jest nad czem się zastanowić. We Francji już zwrócono na to uwagę i za równo w prasie jak i wśród parlamentarzystów oraz wojskowych rozlegają się natarczywe głosy, nawołujące do rewizji programu zbrojeń morskich. W szczególności dąży się do przyspieszenia budowy 2 okrętów linjowych, każdy po 35.000 tonn, któreby mogły zrównoważyć ostatnie pancerniki niemieckie.

Ale czujność Francji nie zwalnia od troski innych. Francja musi też bronić dróg morskich do swych kolonij, to też dyspozycja jej floty będzie ograniczona. A w każdym razie najbliżej zainteresowani muszą sami o sobie pomyśleć. Tymi zainteresowanemi są przedewszystkiem państwa bałtyckie, a wśród nich w pierwszym rzędzie Polska.

Jest pewnem, że wyścig zbrojeń w najbliższym czasie jeszcze się zaostrzy Aby sprostać innym, będziemy musieli zdobywać się na coraz większy wysiłek W tym wysiłku również nasza pozycja na morzu musi być szeroko uwzględniona. W przeciwnym razie stanowisko nasze w Gdańsku i w Gdyni uległoby zachwianiu.

Gdy powyższe konieczności militarne weźmiemy pod uwagę, konieczności, którym zdaje się nikt w Polsce nie będzie negował, to w tem jaskrawem świetle stanie waga spraw gospodarczych pod znakiem, których Polska dziś staje. Rzecz przytem jasna, że nie może tu chodzić o jakie takie uporządkowanie dziedziny budżetu państwowego, lecz wogóle o dźwignięcie życia gospodarczego i wzniesienie naszych możliwości materjalnych na *wyższy poziom, dorównujący naszym potrzebom i koniecznościom w dziedzinie polityki zagranicznej.*

W. Ś.

W kleszczach garnizonów Trzeciej Rzeszy

Nad naszą granicą zachodnio-północną

(K.) Już przed niedawnym czasem zwracaliśmy uwagę na *napełnianie garnizonów niemieckich* nowemi siłami wojskowemi Trzeciej Rzeszy na obszarze *Prus Wschodnich i Śląska niemieckiego.* W okresie ostatnim na obszarze całej Rzeszy, a zwłaszcza na pograniczu polskiem zanotować należy szereg dalszych zjawisk natury wojskowej, które zdaniem naszem nie mogą ujść uwagi narodu, który z Trzecią Rzeszą graniczy na długości 1912 kilometrów, w tem z Prusami Wschodniemi na długości 607 klm. Nie wolno również lekceważyć 121 klm. granicy z wolnem miastem Gdańskiem, zwłaszcza, co zresztą nie jest tajemnicą, że czujna nad niemi wojskowa ręka *Berlina.*

Nie mamy w tej chwili zamiaru oceniać naszej polityki w stosunku do Niemiec, zagadnienie to znalazło już należyte naświetlenie i zda się nie pozostanie bez echa, co zresztą w dniach ostatnich zauważyć raczyła również prasa z „Völkischer Beobachter'em" na czele. Naszem w tej chwili zadaniem jest zapoznanie społeczeństwa z nowemi zjawiskami, których w dniach ostatnich namnożyło się sporo.

I tak np. zwrócono w prasie francuskiej uwagę na dyslokację w obszarze nadreńskim *dwu nowych korpusów* niemieckich XI i XII.

Wprawdzie prasa niemiecka usiłuje tę wiadomość zdementować, ale dementi to odparto ciekawą anegdotą.

Pewien fabrykant — pisze któryś z publicystów francuskich — wysłał swego przedstawiciela w świat, do swych klientów. Po pewnym czasie przedstawiciel ów wraca i przedkłada szefowi rachunek, w którym mieszczą się również koszta czarnego ubrania. Daremnie tłumaczył się agent przed swym pryncypałem, że odwiedzając klientów, musi czasem u poważniejszych zjawić się w ciemnem ubraniu — pryncypał pozycję czarnego ubrania skreślił. Po odbyciu kolejnego objazdu, przedstawiciel przedkłada nowy rachunek, ale bez wzięcia pod uwagę swego dawnego wydatku na czarny kostjum.

Pryncypał przeglądając rachunek z dumą stwierdza: Obeszło się bez pańskiego czarnego ubrania. Na co uśmiechnięty podróżujący odpowiada: Załóżmy się, że w tym rachunku jest również i moje czarne ubranie.

Załóżmy się, twierdzi prasa francuska, iż mimo dementi, owe dwa korpusy znajdują się *na terenie nadreńskim.* Przy tej sposobności wyliczono dyslokację nowych garnizonów w Prusiech i na Śląsku niemieckim, o czem już poprzednio pisaliśmy.

A teraz fakty dalsze: Dnia 30. 10. br. *„Deutsches Nachrichten Büro"* podało do wiadomości, że w ciągu miesiąca października br. w wojsku niemieckiem zaprowadzono nowy podział siły zbrojnej Niemiec. W miejsce dotychczasowej nazwy formacyj według ich miejsca dyslokacji otrzymały: pułki, samodzielne bataljony, itd. pierwotną przedwojenną numerację. Równocześnie zmienił się i podział wojsk w tym sensie, że cała siła zbrojna ujęta została w trzy dowództwa (Gruppen Kommandos), którym podlega 10 dowództw generalnych (General Kommandos), tym zaś nowe dywizje z następującemi siedzibami sztabów: Królewiec, Allenstein, Elbląg, Szczecin, Szwerin, Frankfurt n. O., Magdeburg, Potsdam, Opole, Lignica, Ulm, Würzburg, Bielefeld, Münster, Giesen, Hanower, Drezno, Lipsk, Chemnitz, Monachium, Regensburg, Hamburg i Brema.

Sztaby dywizyj względnie brygad kawaleryjskich mieszczą się: w Potsdamie, w Insterburgu i we Wrocławiu.

Poza temi dywizjami znajdują się formacje motoryzacyjno - pancerne, których rozmieszczenie dotąd nie zostało dokonane. Każdy, kto spojrzy na rozmieszczenie sił i sztabów wojskowych z miejsca się zorjentuje, że główna ich oś skierowana została, po wiedzmy ostrożnie, przeciw wschodowi.

Idźmy dalej. Dnia 1 bm. w wielkiej sali wykładowej wojennej akademji po wietrznej (Luftkriegsakademie) w obecności Hitlera, generała Blomberga, gen. Goeringa, generała Fritscha i komendanta marynarki niemieckiej gen. Roedera, na terenach *Gatow - Kladow,* oddane zostały do dyspozycji: *Luftkriegsakademie, Lufttechnische Akademie i Luftkriegsschule* olbrzymie gmachy, mieszczące się na obszarze 1700 morgów, wzniesione w ciągu jednego roku przez 4.000 robotników. Na terenie tym mieszczą się liczne, olbrzymie hangary, liczne lotniska, stacje radjowe, najsilniejsze schrony podziemne itd.

Przy tej sposobności należy zwrócić uwagę na siłę pomocniczą wojennej floty powietrznej Niemiec. Dane czerpiemy z *„Fränkische Tageszeitung".* Według tego źródła niemiecki *„Luftschutzbund",* odpowiednik naszej L.O.P.P., liczy w chwili obecnej 6 *milj. członków* dając zatrudnienie 280.000 funkcjonarjuszy, którym do pomocy przydano 1.1 milj. „ochotniczych pomocników" (freiwillige Helfer). W 2,200 szkołach obrony powietrznej państwa wykłada 10.300 nauczycieli. Organizacja ta dysponuje w tej chwili 21.500 schronów, najnowszej konstrukcji. *„Fränkische Tageszeitung"* podając tę wiadomość twierdzi, że w najbliższym czasie w organizacji *„Luftschutzu"* znajdzie teoretyczne i praktyczne wyszkolenie 2 miljony osób.

Nie od rzeczy będzie zanotowanie i następnej wiadomości. W miesiącu wrześniu br. znajdowało się na obszarze Niemiec na wykończeniu dalszych 57 klm. autostrad, tak, że w tej chwili Niemcy dysponują *autostradami długości 1700 klm.,* których wyloty, jak to już pisaliśmy znajdują się w odcinku *u granic polskich, specjalnie u granicy śląskiej i pomorskiej.* W ciągu zeszłego miesiąca znajdowało się w stadjum budowy 47 km. dróg autostradowych. Koszta tej wielkiej imprezy jak dotąd pochłonęły 645.2 miljonów marek.

Tegoroczny etap swego *szału zbrojeniowego* zakończy Hitler w dniu 7 listopada. W dniu tym bowiem o godzinie 9-tej nastąpi *„proklamacja nowego sztandaru wojennego Niemiec,* który zawiśnie na gmachu ministerjum wojny i na wszystkich budynkach wojskowych *Trzeciej Rzeszy.*

Oto kilka zjawisk, które sygnalizujemy w przekonaniu, że podniosą one *czujność narodu polskiego,* narodu, w którego pamięci nie zatarły się plany *Wielkiego Elektora,* plany największego niszczyciela państwowości polskiej, sprawcy niezliczonych jej klęsk i właściwego inicjatora i twórcy katastrofy pierwszo podziałowej — *Fryderyga II;* plany *Hertzberga i Lucchesiniego,* które zdaniem Lecky'ego (History of England in the Eighteenth Century) należały do *„jednych z najbardziej haniebnych i smutnych wydarzeń XVIII wieku".*

Czy mamy w tej chwili przypomnieć postulaty antypolskie: *Knesebecka* (r. 1813), czy intrygi *Bülova, Bismarka, Gneisenaua, Teodora Schöna, Grollmanna, Edwarda Tlottwella, na Hansemannie, Kememannie i Tiedemannie* (H. K. T.) skończywszy.

Fakty, któreśmy naprowadzili nakazują czujność i nader daleko posuniętą ostrożność.

Oto przed kilku dniami w jednym z dzienników zachodnich zamieszczony został artykuł czołowego znawcy polskich spraw wojskowych, człowieka, który doskonale orjentuje się na szachownicy światowych pociągnięć. Wojskowy ten na temat naszej polityki w stosunku do Niemiec, pisze:

— „Czy należy przypomnieć polskim zwolennikom sojuszu z Trzecią Rzeszą, — tym niepoprawnym, lecz na szczęście nielicznym marzycielom — doświadczenia z roku 1799, które doprowadziły do rozbiorów?

Obecne posunięcia polityczne Trzeciej Rzeszy dziwnie przypominają taktykę pruską z przed 150 laty. Poczęta w tym duchu taktyka ta miaałby dziś na celu przekreślenie sojuszów Polski lub conajmniej *unicestwienie konwencyj wojskowych, któreby wchodziły w grę na wypadek wojny i równocześnie użycie wszystkich środków dla rozbrojenia moralnego, w celu zneutralizowania i odosobnienia przeciwnika.*

Naród polski potrzebuje i pragnie pokoju. Umie on jednomyślnie docenić wartość wszelkich poczynań, które dążą do stworzenia *normalnych* stosunków z Niemcami, nawet gdyby poprawa była przejściowa. Są one pożądane zarówno z punktu widzenia pokoju europejskiego jak i interesów przyjaciół i sojuszników Polski.

Lecz każdy Polak, nauczony doświadczeniem, zdaje sobie sprawę, że zbliżenie polsko - niemieckie, okupione osłabieniem siły obronnej Polski, i kosztem sojuszu z Francją, byłoby więcej, niż błędem politycznym, byłoby samobójstwem".

Dajgrosz na LOPP.

Bardzo przykra porażka

Rumunja - Polska 4:1 (3:1)

BUKARESZT, 3. 11. Na stadjonie Union, rozegrany został w niedzielę w Bukareszcie międzypaństwowy mecz piłkarski Polska — Rumunja, zakończony nadspodziewanie wysoką porażką Polaków w stosunku 4:1 (3:1). Mecz wywołał znaczne zainteresowanie i zgromadził przeszło 25.000 widzów.

Od samego początku zaznaczyła się wyraźna przewaga drużyny rumuńskiej, która już w 30 sekundzie zdobyła pierwszą bramkę przez Sepiego. Polacy starają się przez pewien czas prowadzić grę otwartą, co im się nawet udaje. Od 20 minuty zaznacza się znowu przewaga Rumunji. Drugi punkt zdobywają Rumunji przez Bindeę. Gra polskiego ataku ciągle nie daje żadnego rezultatu. — W 30 minucie Bindea zdobywa trzecią bramkę, a dopiero w 38 min. Pazurek strzela dla naszych barw jedyny punkt.

Po przerwie początkowo znowu przeważała drużyna rumuńska, dla której czwarty punkt zdobył w 27 min. Sepi. W ostatnich 15 minutach, atak polski miał jeszcze wiele dogodnych sytuacyj dla poprawienia wyniku, ale Matjas zmarnował trzy dogodne pozycje nie strzelając z odległości 6 metrów.

Sędziował Jugosłowianin, Runic bardzo dobrze. Rumuni wygrali zasłużenie, gdyż górowali oni techniką, ambicją i większą chęcią gry. Drużyna polska, jeśli idzie o sytuacje podbramkowe, to miała ich znacznie więcej, jednakowoż nie potrafiła należycie wykorzystać.

W drużynie polskiej Albański grał poprawnie, chociaż nie osiągnął najlepszej formy. Obrona była najsłabszą częścią drużyny i w wielkiej mierze przyczyniła się do tak wysokiego wyniku. Martyna rozegrał się dopiero po przerwie, kiedy już mecz był przesądzony na naszą niekorzyść. Pomoc była najlepszą częścią naszego zespołu. Szczególnie dobrze grali obaj boczni: Dytko i Kotlarczyk II. Atak zawiódł kompletnie. Jedynie Kisieliński i Pief okresami mieli przebłyski dobrej gry.

Rumunja posiadała najlepszą część drużyny w obronie. — Pomoc dzielnie wspomagała napad, w ataku wyróżnił się Dobai.

Polska grała w składzie: Albański, Martyna, Doniec, Dytko, Wasiewicz, Kotlarczyk II, Piec, Matjas, Smoczek, Pazurek, Kisieliński.

Gdańsk bije Warszawę 2:0

GDAŃSK, 3. 11. W Gdańsku rozegrany został tradycyjny mecz piłkarski Warszawa — Gdańsk o puhar ministra Pappe, zakończony zwycięstwem gdańszczan w stosunku 2:0 (0:0). Zwycięstwo swe zawdzięcza Gdańsk sędziemu Szusterowi, który będąc członkiem miejscowego P. K. S., walnie przyczynił się do uzyskania takiego wyniku.

Gymkhana Klubu Motorowego Zw. Strzeleckiego

Klub Motorowy Związku Strzeleckiego, zwycięzca szeregu zawodów i sztafet ogólno-polskich, zorganizował w dniu wczorajszym bardzo ciekawe popisy sztucznej jazdy motocyklowej t. zw. „Gymkhanę“. Był to nadzwyczaj efektowny i emocjonujący pokaz sprawności jeździeckiej na motocyklach. Zawody odbyły się na boisku Cytadeli w obecności setek publiczności. Na trybunie zajęli honorowe przedstawiciele władz strzeleckich z komendantem VI Okręgu Z. S. mjr. Kleinem, przedstawiciele władz administracyjnych, miasta, świata sportowego i t. d.

Zawody rozpoczęły się defiladą zawodników, prowadzoną przez komendanta ob. Krasińskiego, poczem zawodnicy demonstrowali zmianę szyków z szeregów dwu-szereg i jazdę czwórkami. Następnym punktem programu była jazda przez sztuczne przeszkody, jak wały piasku, przebicie ściany papierowej, skok przez oponę, zapalanie ogni i t. p. W tej konkurencji decydującem było pokonanie wszystkich przeszkód w możliwie najkrótszym czasie bez dotknięcia nogą ziemi, obalanie przeszkód i t. p. Niespodziewanie na pierwsze miejsce wybił się ob. Pankiewicz 120 pkt., który jechał niezwykle brawurowo, 2) ob. Piotrowski 131 pkt., 3) ob. Krzemiński 137 pkt., 4) ob. Moszyński 140 pkt.

Zkolei odbyły się popisy jazdy sztucznej, stojącej na wysokości akrobatyki cyrkowej. Zawodnicy jechali w pełnem tempie, stojąco, leżąco, zmieniali miejsca przy kierownicy i wskakiwali w pędzie na motory. Popisy te wzbudziły szczery zachwyt publiczności, która rzęsistemi oklaskami darzyła śmiałych ryzykantów. Ogólny podziw wzbudził pokaz jazdy tyłem, dokonany przez ob. Koreckiego. Wiele prawdziwej radości i humoru przyniosła niespodzianka w postaci groteskowej pary ob. Dajewskiego i Monnes. Znakomitego opanowania maszyny i równowagi dowiódł ob. Mazurkiewicz, który jeździł na motocyklu z przyczepką podniesioną wysoko w górę. Wreszcie odbyła się konkurencja jazdy na powolność, polegająca na przejechaniu dystansu 50 m. oraz balansującego mostka w czasie możliwie najdłuższym. Pierwsze miejsce w tej konkurencji, oraz pierwsze miejsce w całej gymkhanie zdobył jeden z najwybitniejszych asów motorowych Z. S. ob. K. Krzemiński.

Pierwsze tego rodzaju popisy jazdy sztucznej, w której zawodnicy przez cały czas ryzykowali całość swych kości i maszyn, wzbudziły duże zainteresowanie wśród publiczności, oraz pełne uznanie dla Klubu Motorowego Związku Strzeleckiego. Zawody prowadzone były energicznie i sprawnie przez komendora Krasińskiego.

BIEG MYŚLIWSKI ŚW. HUBERTA

W niedzielę odbył się we Lwowie, staraniem Sokoła Macierzy bieg myśliwski św. Huberta, przy współudziale jeźdźców wojskowych i cywilnych, pod przewodnictwem rotm. Lasoty. Obowiązki „contre mastrei“, przyjął na siebie rtm. Burnatowicz. Sędziami byli: dyr. Kirszner i sekr. Adamski. Bieg prowadził z ujeżdżalni Sokoła, przez Pohulankę, do lasu winnickiego, poczem obok Majerówki, do lasu Czartowskiej Skały, by zakończyć się na górnych błoniach Krzywczyc. Pierwsze miejsce w biegu zajął p. Karol Skrowaczewski na „Lady“, 2) p. M. Lhotska, 3) p. Krzysztofowiczówna, 4) Kamiński.

PARYŻ BIJE KOMBINOWANĄ DRUŻYNĘ WIEDEŃSKĄ 6:5

Rozegrany wobec 35.000 widzów mecz piłkarski pomiędzy reprezentacją Paryża, a kombinowaną drużyną kilku klubów wiedeńskich zakończył się zwycięstwem Paryża w stosunku 6:5 (2:2). Na 15 minut przed końcem Paryż prowadził 6:2, Austrjakom udało się jednak strzelić w ciągu tego czasu 3 bramki i zmniejszyć w ten sposób cyfrowo porażkę.

ZWYCIĘSTWO PRIMO CARNERY

NEW JORK, 3. 11. Niemiecki bokser wagi ciężkiej Walter Neusel walczył w piątek wieczorem w New Yorku z byłym mistrzem świata wszystkich wag, Włochem Primo Carnera.

W czwartej rundzie Neusel otrzymał krwawiącą ranę nad prawem okiem, wobec czego w piątej rundzie poddał się.

Meczowi przyglądało się 17.000 widzów.

Z ŻAŁOBNEJ KARTY.

Śp. Emil Pirożyński

em. naczelnik Kasy miejskiej zmarł w mieście naszem w 59 roku życia, po długich i ciężkich zmaganiach z cierpieniami.

Stanowił ów piękny typ urzędnika, owianego duchem obywatelskim i społecznym, daleki szablonom i biurokracji. Górowało u Niego to jedno: człowiek dobry. Był nim do najtajniejszych tkanek swego mózgu i serca gołębiego. Ten bezmiar życzliwości i niezmierna dla ludzi uczynność jakie Go cechowały, przysporzyły Mu z czasem wiele trosk i wiele przeżyć. Nie ugiął się jednak nigdy, gdyż potrzebą Jego wielkiego serca i duszy szlachetnej było: czynić dobrze.

Z powstańczych i ziemiańskich tradycji rodzinnych, czerpał te zalety, jakie Go cechowały: solidną konstrukcję duchową, głęboką religijność i przywiązanie do kultury narodowej. Wykazał wielką ofiarność dla czynu legjonowego, żywił zawsze, pielęgnował i wychował dzieciom swym miłość Boga, Ojczyzny i bliźniego. Cieszył się miłością tych, którzy znali Go i kochali. A kochali Go wszyscy — bo był zawsze tym przysłowiowym przyjacielem w potrzebie. Był szlachcicem z duszy i serca, bo dobra rasa i tradycje narodu ujawnią się zawsze w szlachetnych poczynaniach, ofiarności i samozaparciu.

Po trudach i znojach życiowych, znalazł już jedynie prawdziwy, wieczny pokój.

Cześć Jego zacnej pamięci! (O.)

Plebiscyt w Grecji wygrali monarchiści

ATENY, 3. 11. (PAT). Dotychczasowe rezultaty przeprowadzonego dzisiaj plebiscytu przedstawiają się, jak następuje:

W Atenach (z 46 komisyj wyborczych na ogólną liczbę 84) głosowało 44 tys., z czego **za monarchją oddano 42.700 głosów.**

W Pireusie na 6.811 głosujących 6.400 głosowało za monarchją, a 211 za republiką.

W pow. ateńskim na 16.629 głosów **za monarchją oddano 16.245, za republiką 126.**

W wielu miejscowościach prowincjonalnych **wszystkie bez wyjątku głosy padły za monarchją.** Z dotychczasowych rezultatów głosowania wynika, że około **95 procent głosowało za monarchją.**

Karambol pociągu z samochodem

TARNOWSKIE GÓRY, 3. 11. (PAT). Dnia 2 bm. wieczorem na szlaku kolejowym Stary Trzebin, pow. lublinieckiego, najechał pociąg osobowy na przejściu niestrzeżonem na samochód ciężarowy, który został kompletnie zniszczony. — W wypadku **cztery osoby poniosły śmierć, trzy są ciężko ranne i jedna lżej.** Rannych przewieziono pociągiem ratunkowym do szpitala w Tarnowskich Górach. Winę wypadku ponosi szofer.

WĘGIERSKI MINISTER OŚWIATY W WARSZAWIE

WARSZAWA, 3. 11. (PAT). Dziś o godz. 23-ej pociągiem pośpiesznym z Budapesztu przybył do Warszawy na zaproszenie rządu polskiego węgierski minister oświaty dr. Balindt Homan w towarzystwie podsekretarza stanu węgierskiego ministerstwa oświaty p. Kolomana Szigely, radcy legacyjnego bar. Ludwika Villani oraz radcy węgierskiego ministerstwa oświaty p. Mikołaja Tarbocza.

Czy Francja pójdzie na lep tych słów?

BERLIN 3. 11. (PAT) Na zebraniu robotniczem w Saarbruecken premjer Goering wygłosił dłuższe przemówienie, w którem, po poruszeniu zagadnienia Kłajpedy i porównania go z zagadnieniami Saary, zwrócił się pod dresem Francji z następującemi słowami: „Nie żądamy od Francji nic innego, jak tylko pokoju.

Oby Francja wreszcie wyzwoliła się od owego szalonego przywidzenia, jakobyśmy czyhali tylko na to, aby móc ją pewnego dnia napaść.

Zawarliśmy znajomość ze sobą w czasie wielkiego zmagania się narodów i odnosimy się wzajemnie z szacunkiem dla siebie. Nie musimy już mierzyć naszych sil w walce. Chcielibyśmy natomiast, aby spór nasz został rozstrzygnięty w pracy pokojowej.

Antyczeskie wystąpienia Niemców

MOR. OSTRAWA, 3. 11. (PAT). Dzienniki donoszą o antyczeskich demonstracjach ludności niemieckiej w dniu czeskiego święta państwowego.

W Chwałowicach koło Znojna obecni na uroczystości podniesienia sztandaru państwowego **Niemcy nie zdjęli kapeluszy w czasie grania hymnu państwowego.** W tłumie Niemców rozległy się podczas grania hymnu gwizdy, poczem u-? orzył się pochód, którego uczestnicy **śpiewali „Wacht am Rhein“.** Aresztowano 30 osób.

W Opawie ukarano grzywną 1000 koron nauczyciela tańców Niemca, który w czasie uroczystości państwowej przy otwartych oknach prowadził lekcję tańca tak głośno, iż przeszkodził uroczystości.

W Bolaticach demonstranci niemieccy **potargali na strzępy czechosłowacki sztandar** państwowy, umieszczony na miejscowym urzędzie pocztowym.

—o—

Kronika telegraficzna

Berlin. Wedle doniesień pisma „Christliche Welt“, jeden z pastorów ewangelickich w mieście Brandenburg wydał polecenie, aby z krucyfiksu, znajdującego się na ołtarzu jego kościoła, usunięto z napisu dwie ostatnie litery, będące skrótem słów „Rex Judeorum“.

Bukareszt. Kierownictwo partji narodowej powzięło decyzję niestosowania się do zarządzenia rządowego, zabraniającego zebrań publicznych i postanowiło odbyć 14 listopada w przeddzień otwarcia parlamentu, zapowiedziany wielki wiec w Bukareszcie.

Reforma kształcenia nauczycieli szkół średnich w Polsce

Ostatni zeszyt czasopisma pedagogicznego *Muzeum*, (październik 1935) poświęcono problemowi, wymienionemu w tytule.

Materjał porównawczy przynoszą artykuły Dr. Wojciecha Gottlieba *Kształcenie nauczycieli szkół średnich w Niemczech* i Dr. Władysława Olszewskiego *Kształcenie nauczycieli szkół średnich we Francji.*

Na szczególną uwagę zasługuje rozprawa wybitnego działacza narodowego i pedagoga, Dr. Ludwika Jaxy-Bykowskiego, profesora Uniwersytetu w Poznaniu, pt.: *Wytyczne reformy kształcenia nauczycieli szkół średnich w Polsce.*

Szkolnictwo polskie — pisze m. in. Bykowski — przechodzi zmiany zasadnicze, domagające się nowego przedyskutowania zagadnień, które jeszcze niedawno wydawały się całkiem jasne, niemal oczywiste, a dziś zostają pod znakiem zapytania.

Jak najgruntowniejsze przygotowanie naukowe w wybranym przedmiocie przyszłych nauczycieli gimnazjalnych było jeszcze przed laty czemś tak pewnem i zrozumiałem, że jakiekolwiek rozważania na ten temat, były zbędne. Organizacja studjów i egzaminów magisterskich na wydziałach humanistycznych i matematyczno-przyrodniczych szła w kierunku gruntownej, choćby ciasnej specjalizacji: w przeciwieństwie do wymagań przedwojennych ograniczono zakres wymaganej wiedzy i ilość przedmiotów dodatkowych, by tem gruntowniej opanować gałąź wybraną. Nie wchodzę w to, czy środki wybrane były trafne, podkreślam samą zasadę.

Tymczasem reorganizacja gimnazjów i ograniczenie ich do czterech klas w miejsce dawnych ośmiu, przy równoczesnem podniesieniu ze względów finansowych, spowodowały, że

dla fachowców braknie lekcyj nawet przy uwzględnieniu przedmiotu dodatkowego.

Praktyka więc domaga się rozszerzenia zakresu naukowego przygotowania nauczycieli, co pociągnęłoby albo znaczne przedłużenie studjów, obecnie tak kosztownych, albo ich obniżenie. Gdy więc dawniej zaniedbane było przygotowanie zawodowe i w tym kierunku należało pracować, teraz grozi niebezpieczeństwo naukowego dyletantyzmu tem więcej, że praca naukowa nauczycieli nie jest wcale mile widziana, a owszem jawią się pomysły, choć jeszcze niepublikowane, by tworzyć osobną „kastę" uczonych, osobno i inaczej kształconych, inaczej nawet tytułowanych (licencjat). Natomiast

usiłuje się nauczycielstwo wciągnąć do rozmaitych tz. „prac społecznych",

nieraz bardzo dalekich od czynności nauczycielskich.

Tymczasem, o ile nie chcemy doprowadzić do obniżenia kulturalnego naszej inteligencji, musimy cenić i kultywować naukę i baczyć, by ci, którzy tę inteligencję mają formować, sami stali na odpowiednim poziomie naukowym, owszem sami, choćby w drobnym zakresie, przyczyniali się do pomnożenia nauki. Zapomina się u nas nieraz, co już Skarga głosił, że więcej się uczeń u tego mistrza nauczy, na którego robotę patrzy, niż który mu o robocie mówi. Zupełnie błędnem jest mniemanie, jakoby nauczycielowi wystarczała znajomość przedmiotu w zakresie szkoły, w jakiej pracuje. Taki nauczyciel może stanowić tylko namiastkę, wystarczającą w początkach naszej państwowości, gdyśmy cierpieli na brak sił kwalifikowanych, dziś ten stan jest nie do pomyślenia.

Nowoczesne metody, dążące do samodzielnej pracy ucznia i na niej się opierające,

wymagają gruntownego opanowania przedmiotu przez nauczyciela i sumiennego opracowania każdej lekcji,

które może przynieść niespodzianki, jakich nie było, gdy źródłem wiedzy był tylko przepisany podręcznik. Powtórzę, że „wyrobienie naukowych upodobań, umiejętność samodzielnego badania choćby w drobnym zakresie, zdobycie „czucia naukowego" u ogółu a samodzielnych koncepcyj twórczych u wybranych, uważam za pierwszorzędne zadanie nauczycielskiej pracy profesora akademickiego.

Nauczyciel gimnazjalny powinien nietylko prawdy popularyzować, ale, choćby w drobnym zakresie, przyczyniać się do ich zdobycia;

bez tej samodzielnej myśli i pracy nie będzie wydatną jego działalność dydaktyczna, nie wzbudzi kultu dla wiedzy i nauki". W historji naszej mamy liczne przykłady takich cichych pracowników po szkołach średnich, a nawet niższych; nietylko wielu późniejszych profesorów uniwersyteckich tam zaczynało swą działalność, ale wielu szkół nie opuściło, że przykładowo wymienię Ludwika Kubalę, Władysława Kulczyckiego, Bolesława Kotulę, Marjana i Jarosława Łomnickich, Stanisława Schneidra, Franciszka Tonderę...

Poważne artykuły w „Gazecie Polskiej" p. Al. K., podnoszące ważność pracy naukowej młodzieży, świadczą, że i nasza najwyższa Magistratura szkolna żywi pełne zrozumienie w tym kierunku, a odstępstwa, z jakiemi się niekiedy spotykamy, dotyczą subalternów i jednostek, niezupełnie ukwalifikowanych do swych zaszczytnych stanowisk.

Wobec tych wysokich wymagań naukowych uważam, że przygotowanie nauczycieli szkół średnich winno odbywać się wyłącznie na uniwersytecie w odpowiednim wydziale. Stworzenie osobnej szkoły zawodowej, jak to projektuje p. Redaktor Dr. W. Olszewski, uważam za niepożądane, a nawet niebezpieczne. Niebezpieczeństwo widzę tak dla nauki, jak dla szkolnictwa. Utworzenie osobnych akademij czy instytutów fachowych o nastawieniu praktycznem, jakie istniały w Rosji carskiej, a dominują w Związku Sowieckim, w przeciwieństwie do uniwersytetów, którymby zostawiono wyłącznie zadania naukowe, byłoby niebezpieczne dla samych uniwersytetów, a więc i dla samej nauki i kultury. Przecież niema sposobu wskazania u wstępu nauk, że dany adept okaże się naukowo twórczym.

Dopiero w miarę postępujących prac występują walory pożądane, które desygnują młodzieńca na drogę samodzielnej pracy naukowej. Z setek studentów, przesuwających się corocznie przez poszczególne wydziały, tylko niewielki procent odda się wyłącznie i owocnie twórczej pracy naukowej. Tych wyławiają kierownicy seminarjów i laboratorjów uniwersyteckich. Ale praca naukowa nie zapewnia warunków bytu i utrzymania. Wobec tego, że uniwersytet w razie wyłączenia czynników utylitarnych, nie zapewniałby warunków bytu, mogłaby z niego korzystać wyłącznie młodzież zamożna a tej, jak wiemy, jest u nas niewiele i nie wszystka ma upodobania i uzdolnienia naukowe.

Ogół zatem kierowałby się do akademij zawodowych, uniwersytety zaś byłyby skazane na uschnięcie.

A chyba nikt nie będzie uważał tego za pożądane ze stanowiska kultury narodowej. Uniwersytetu nie mogą zastąpić akademje fachowe. Ich ściśle praktyczne nastawienie nietylko nie będzie dążyć do wyrobienia samodzielnej twórczości naukowej, ale nawet zacieśni zakresy wiedzy. „Studjum powinno zawierać tylko te działy danej gałęzi wiedzy — powiada dr. Olszewski — które mają bezpośrednie zastosowanie w szkolnej nauce". Doprowadziłoby to nietylko do wstrzymania twórczości naukowej, ale zacieśniłoby horyzonty naukowe nauczycielstwa i obniżyłoby jego poziom naukowy, dlatego temu postulatowi muszę się przeciwstawić.

Ale jak pogodzić postulat pielęgnowania twórczości naukowej i związanej z tem akademickiej wolności nauczania z zupełnie słusznym postulatem pierwszym dra Olszewskiego: „Studjum powinno dać pełne, choć skondensowane kursy tych gałęzi wiedzy, które figurują w programach szkolnych"? Uważam, że tego rodzaju ogólne wykłady powinny być zorganizowane jako wstępne do właściwego studjum naukowego i w wielu wypadkach obecnie jest to w pełni realizowane. Powszechnie np. są prowadzone wykłady matematyki, fizyki, chemji dla przyrodników, nie specjalizujących się w tych przedmiotach, one właśnie obejmują ten „pełny choć skondensowany kurs" i stanowią wstęp do prac dalszych, poważniejszych.

Takie kursy należałoby zorganizować i z innych przedmiotów, a słuchacze mogliby je przechodzić odrazu, przyczem nie specjalizujący się w tym przedmiocie na tem swe studjaby kończyli, fachowcy zaś przechodziliby dalej studja specjalne. O ile profesor sam nie prowadziłby takiego ogólnego kursu, a docenci również ograniczali się do wykładów monograficznych, specjalnych, potrzebne byłyby wykłady zlecone, jak to się już i dziś często dzieje, które nawet mógłby prowadzić wykładowca metodyki odnośnego przedmiotu. Sądzę, że takie ogólne przygotowanie mogłoby być nawet przy zwiększeniu ilości przedmiotów dodatkowych wyczerpane w ciągu dwu pierwszych lat studjów, oczywiście przy odpowiedniej selekcji młodzieży.

Odpowiadałoby tym zadaniom, jakie uniwersytetom nakreślił Marszałek Piłsudski, mówiąc (w roku 1921): „Uniwersytety... wszędzie mają podwójne, nieco sprzeczne pomiędzy sobą zadania. Jedno z nich jest ściśle utylitarne — uczelnie muszą dostarczyć narodowi i państwu dostatecznej ilości fachowców, zawodowców, którzy mogą spełniać swe zawody jedynie po otrzymaniu wyższego stopnia naukowego. Drugie zadanie jest odmienne: uniwersytety i wyższe uczelnie muszą dążyć w swej pracy do tego, aby być przybytkiem czystej nauki... To spełnienie drugiego zadania tworzy dostateczną pewność, że i pierwsze będzie należycie wypełnione".

† p.

STANISŁAW NAŁĘCZ PIEGŁOWSKI

b. właściciel dóbr

urodzony 12. I. 1857 r. w Sygniówce zasnął w Panu po długich i ciężkich cierpieniach w Śniatynce 3 listopada 1935 r.

Obrzęd pogrzebowy odbędzie się we Lwowie, w środę dnia 6 listopada z krypty OO. Bernardynów o godz. 3 popoł.

Żona, Dzieci i Rodzina

1567

KURJER GOSPODARCZO-SPOŁECZNY

Stosunki handlowe polsko-angielskie

Oświetlenie „Manchester Guardian"

„Manchester Guardian" zamieścił artykuł pt. „Wyjazd przemysłowców angielskich do Polski", omawiający m. in. stosunki handlowe Wielkiej Brytanji z Polską.

Zorganizowanie przez Federację Przemysłu W. Brytanji wyjazdu delegacji do Polski jest nowym dowodem, że przemysł angielski potrzebuje obecnie — pisze dziennik — rozszerzenia swych możliwości eksportowych. Wielka Brytanja jest w ostatnich latach jednym z największych importerów Polski: w roku 1934 sprowadziła ona przeszło 1/5 ogólnego eksportu Polski gdy w roku 1929 tylko 1/10. W roku 1929 wywóz towarów polskich do Nie miec był trzykrotnie większy, niż do Wielkiej Brytanji, zaś eksport do Czechosłowacji nieco przewyższał wywóz do Anglji. Natomiast w roku 1934 wywóz z Polski do Wielkiej Brytanji był o 12 procent większy aniżeli do Niemiec i czterokrotnie wyższy od wywozu do Czechosłowacji.

W tym czasie Polska nieznacznie zwiększyła rozmiary importu z Wielkiej Brytanji. W latach 1928/29 Wielka Brytanja miała dodatnie saldo w handlu z Polską. Od roku 1930 bilans handlowy kształtuje się na korzyść Polski w obrotach z Wielką Brytanją.

Niedomagające się wyrównania obrotów handlowych w obu kierunkach co byłoby szczególnie niesłusznem żądaniem — pisze dziennik — ze strony kraju takiego, jak W. Brytanja, która uprawia również „eksport niewidzialny", oraz musi uwzględniać całokształt obrotów Imperjum Brytyjskiego angielskie koła gospodarcze mogą jednak wysuwać te fakty, aby wobec tendencji w kierunku bilateralizmu uzasadniać swe postulaty co do zapewnienia sobie większej możliwości w przywozie polskim.

Celem misji angielskiej jest zapewnienie dla W. Brytanji — oświadcza dziennik — maksimum obrotów handlowych w ramach układu handlowego, podpisanego przez oba kraje na wiosnę br. Na podstawie tej umowy strona polska zobowiązała się nie wprowadzać w życie — do czasu utrzymania się korzystnego bilansu handlowego dla Polski — zarządzeń, mających na celu wymuszenie zasady kompensacji w obrotach handlowych, oraz udzielić korzystnych stawek celnych dla towarów, importowanych z W. Brytanji. Ustępstwa te były uzależnione — pisze dziennik — od zobowiązania rządu W. Brytanji, iż wobec importu towarów polskich nie będą stosowane żadne ograniczenia poza temi, na które Polska wówczas się zgodziła. W. Brytanja zagwarantowała wtedy Polsce pewien minimalny kontyngent importu bekonów, oraz minimalny stosunek importu jaj w stosunku do ogólnego przywozu tego artykułu do W. Brytanji. Ponadto W. Brytanja zobowiązała się na udzielenie ułatwień dla przywozu masła z Polski.

W dalszym ciągu swego artykułu, dziennik zwraca uwagę na to, że w obecnej misji gospodarczej uczestniczą w poważnej ilości przedstawiciele przemysłu motorowego. Znaczna część olbrzymich powierzchni Polski przedstawia — zdaniem „Manchester Guardian" — duże możliwości do zakładania sieci kolei i transportu drogowego. Przedsiębiorstwa angielskie w znacznej mierze przyczyniają się do wykonywania tego zadania.

Nowe moratorjum mieszkaniowe

Z dniem onegdajszym wchodzi w życie zimowe moratorjum mieszkaniowe dla bezrobotnych, wstrzymujące eksmisje z lokali jedno i dwuizbowych na okres od dnia 1 listopada br. do 1 kwietnia 1936 roku. Bezrobotni, którzy dotąd korzystali ze wstrzymania wyroków eksmisyjnych, muszą dla prolongaty moratorjum składać podania do właściwych sądów grodzkich.

Sankcje antywłoskie a Polska

Na wypadek zastosowania sankcyj gospodarczych, Polska będzie musiała wstrzymać zakupy tytoniu włoskiego, do czego obowiązywała nas umowa o słynną pożyczkę tytoniową. Dotychczas, Polska zakupywała rocznie około 3 miljony kilogramów liści tytoniowych włoskich za 10—11 miljonów złotych. Podobno zapasy liści tytoniowych monopolu są tak poważne, że zamiast liści tytoniowych włoskich nie będzie zwiększać importu z innych państw.

W listopadzie przypada termin zapłaty raty pożyczki tytoniowej w sumie 27 miljonów lirów, czyli około 13 miljonów złotych. Zapłata tej raty nastąpi z funduszu amortyzacyjnego, który posiadamy we Włoszech.

Ludność Turcji

(—) Według ostatniego spisu ludności, dokonanego dnia 20 października br. w Turcji liczba mieszkańców tego państwa wynosi 16.148.767 osób z czego na mężczyzn przypada 7.974925 na kobiety 9.213842. Liczba mieszkańców Konstantynopola wynosi 740.751 osób, zaś stolicy Turcji Ankary tylko 123.314 osób.

Świadectwo przemysłowe

Urzędy skarbowe rozpoczęły już wydawanie świadectw przemysłowych na rok 1936. Wydawanie to trwać będzie do 31 grudnia br.

Do ceny świadectw przemysłowych pobieranej przez skarb państwa, doliczane są: 1) na rzecz związków komunalnych 30 proc., 2) na rzecz Izb przemysłowo-handlowych i rzemieślniczych 15 proc., 3) na rzecz szkół zawodowych 25 proc., 4) na rzecz skarbu państwa dodatkowo 15 procent.

Razem więc dodatki do ceny świadectw przemysłowych wynoszą 85 procent.

Kronika gospodarcza

— Berliński korespondent Agencji Havasa donosi do Paryża o rozpoczynających się w Berlinie rokowaniach na temat wykorzystania przez Sowiety kredytów niemieckich w wysokości 200 milj. R. M. i zaznacza, że należy się spodziewać, iż w wyniku tych rokowań rząd sowiecki udzieli poważnych zamówień przemysłowi niemieckiemu.

— W 1936 r. deficyt budżetowy Holandji przewidywany jest w wysokości 109 milj. florenów.

GIEŁDA LWOWSKA

Giełda zbożowa

Na Giełdzie obroty we wszystkich prawie artykułach. Pszenica, żyto, owies jęczmień, wyka, hreczka, proso i mąki zniżkują w cenie, natomiast siemię konopne i mak silnie zwyżkują.

Giełda pieniężna

Obroty w pap. państw. 5% Poż. Konwers. po kursie zł. 66. Żywsze obroty w dewizie Londyn. Paryż i Zurych. Dolar około zł. 5.30.

Giełda warszawska

Warszawa 4. XI. 1935

5 proc. poż. budowlana	40 50
4 proc. poż. inwestycyjna	109·75
3 proc. poż. inwest. seryj.	114·—
4 proc. poż. konwersyjna	66·50
5 proc. poż. kolejowa	56·—
6 proc. poż. dolarowa	77·75
4 proc. poż. dolarowa	52·50
7 proc. poż. stabilizacyjna	61·25
10 proc. poż. kolejowa	—·—

WALUTY I DEWIZY

Belgja	89 65	Praga	21 99
Gdańsk	—·—	Paryż	35·—
Holandja	360·75	Szwajcarja	1·2 65
Londyn	26·19	Włochy	43·25
N. Jork	5·31	Berlin	213 40

Giełdy zagraniczne

Londyn 4 XI. 1935

N. Jork	4·91	Zurych	15·13
Paryż	74·63	Praga	118·25
Berlin	12·22	Sztockholm	19·39
Amsterdam	7·24	Hiszpanja	
Bruksela	29·70	Wiedeń	26·31
Rzym	60·57	Warszawa	26·12

Paryż 4. XI 1935

Londyn	74·64	Praga	62·80
N. Jork	15·17	Bukareszt	—·—
Bruksela	255 75	Berlin	610·—
Rzym	123·20	Hiszpanja	205 25
Zurych	493·12	Amsterdam	10·30

JÓZEF BIENIASZ. 46

W puszczy nad Salatrukiem

POWIEŚĆ

Tylko potoki rozgęśliły się jak starzy dudziarze, wygrywający swe szumki i dumki; tylko wodospady wydzwaniały paciorkami spadających bryzgów, niby wtórując na cymbałach; tylko strużki wygrywały na srebrzystych drombach, by w onej kołysance stworzyć układ doskonały. Jedne tylko wiatry górne a psotne łobuzowały w koronach, śmiejąc się a pogwizdując w igliwiowych mietliskach; albo poszeptywały bałamutnie do liściastej braci, by korzystając z zasłuchania i nieuwagi, porwać przygarść złocistych ozdób z ich rozwianych włosów; lub gnaty pod gałęźnemi tunelami, między drzewne filary, pohukując psotnie, albo chłaszcząc w tafle strumieni, aż się marszczyły gniewnie niepokojone wody.

Turulowi nie śpieszyło się zpowrotem do uroczyska nad Salatrukiem. Miarkując po różnych zjawiskach, jesień zapowiadała się długa i słoneczna. Mówiła mu o tem ta sama intuicja, która wskazywała w czerwcu, gdzie ma szukać towarzyszki. Miłościwy duch puszczy, opiekun dzikich zwierząt, żyjących na łonie przyrody, ostrzegał zawsze wporę swoją dziatwę w sposób cudowny i niezawodny. Mógł się pomylić w rachubach przemądry człowiek, pan wszelkiego stworzenia, ale przenigdy zwierz, mający w kniei tak możnego patrona, co stał bezustannie na straży leśnego ludu.

O jesiennej porze knieja była jakoby rajem dla niedźwiedzia. Dojrzała bukiew sama spadała na ziemię że tylko zbierać i jeść; w gajach leszczynowych leżało pełno słodkich orzechów, przysmaku niezrównanego; niżej w dolinach dobrotliwe dęby spuszczały ze swych konarzysk posytne żołędzie. Nawet jagody jeszcze nie przeszły, bo co krok czerniły się winne ostrężyny, wyborny deser, regulujący funkcję trawienia, tem słodszy im dostalszy. A ile grzybów, wielkich jak niedźwiedzia pięta, ile korzeni, ile mięczaków! Wszędzie wybór zaiste nieprzebrany.

Korzystając z nadmiaru, Turul zażerał się bez granic. Po miłosnym dosycie służył mu jak dawniej apetyt. Zresztą i żołądek musiał pozostawać w harmonji z nakazem mądrej przyrody, zalecającej jeść, jeść bezustannie i produkować grube pokłady sadła, niezawodny pancerz ochronny w okresie zbliżającej się zimy i żywnościową rezerwę w czas wielkiego postu.

Co żyło, ustępowało mu z drogi. W leszczynowych gajach podkradały go zuchwale wiewiórki, ale na tych rudych złodziei nie znajdował sposobu. Zwinne, śmigłe jak strzała zwierzątka, niewiele sobie robiły z jego niezadowolonych pomruków. Zmykały na gałąź dopiero wtedy, gdy już był całkiem blisko. Przepędzał je precz, niby muchy utrapione, cóż, kiedy całego rewiru orzechowego zawojować nie poradził.

Gorsza była sprawa w dąbrowach. Tu gnieździły się całemi stadami dziki. Nawet on musiał dla spokoju schodzić im z drogi. Raz nawet zaatakowały go dwa olbrzymie odyńce, zbrojne w szable ostre jak brzytwy. Ponieważ uchylanie się od otwartego, uczciwego boju, nie leży w naturze niedźwiedzia, Turul pojedynek przyjął. Siłacze to były nielada, godne zaiste zmierzenia się z nim. Słabszego ogłuszył napoczekaniu potężnem uderzeniem łapy, ale drugi, silniejszy, ośmielił się go wręcz zaatakować niebezpiecznemi szabliskami. Turul był jednak gracz nielada. Uskoczywszy błyskawicznie, co należało do jego bojowych forteli, dopadł zboku zuchwalca i powaliwszy na ziemię, rozszarpał mu napoczekaniu brzuch.

Mimo zwycięstwa, Turul wolał naogół unikać spotkania z owemi czworonogami. Nieomylny instynkt doradzał niezadawanie się z byle kim, a z dzikami przedewszystkiem ostrzegając, że jego reputacja niedźwiedzia mogłaby sromotnie ucierpieć, w razie napaści na całe stado, które w takich razach stawało karnie i zdecydowanie do szeregów.

Jednego razu zapuścił się gdzieś bardzo daleko, może na sam skraj świata. Tak mu się zdawało. Jednolita ściana boru urwała się nagle i niedźwiedź ujrzał niezmierzony, równy obszar pól. Nigdy tu jeszcze nie był. Opodal stał pokaźny łan dojrzałego owsa. Znał ten przysmak. Choć brzuch miał pełny, wtoczył się w gęstwę i rozgospodarował jak u siebie. Tak czynił zawsze, przekonany, że cokolwiek rośnie na świecie, ma służyć na użytek niedźwiedzi. Zdziwił się, spostrzegłszy, że nie sam tutaj gości. Sunąc łanem, spłoszył jelenia, który na jego widok pomknął jak szalony ku lasowi. Nie zawietrzył go wcześniej, bo gęsty las roślin stał temu na przeszkodzie. Turul sapnął zarówno z przesytu, jak zadowolenia. Gdyby umiał mówić, wygłosiłby sentencjonalnie:

— Miły Boże! Jak mnie się to bractwo boi!...

W przytulnym łanie spał bardzo długo. Dobrze mu tu było, ciepło i zacisznie. Pod wieczór zapuścił się dalej. Ciekaw był, co tam znajdzie, bo właśnie do czułych nozdrzy zaleciała woń dymów snujących się gdzieś w pobliżu. Jakoż na horyzoncie ujarzał niebawem kilka chałup. Znał się dobrze na tych ludzkich gawrach i wcale się ich nie lękał, ale instynkt zalecał w takich razach ostrożność. Nie lubił, by mu przeszkadzano w robocie. Wszak w pobliżu osiedli stały niemal zawsze pełne miodu ule, do których dostępu bronił człowiek zazdrosny o swą własność. I teraz zawietrzył właśnie dziwną jakąś słodycz. Nie był to miód, ale coś zgoła innego o miodnym zapachu.

Jakoż nos go nie mylił. Uszedłszy kilkadziesiąt kroków, natrafił na sad owocowy. Rosły tutaj grusze, uginające się od słodkich, rumianych owoców. To one tak woniały. Penetrując pod drzewami, znalazł kilka uleżałych sztuk. Wziął je do łapy, podał sobie do pyska i ziadł, mlaskając ze znawstwem. Oczy mu się świeciły. Zaiste woń dymów, jakkolwiek dla nosa przykra, zawiera w sobie niezawodną zapowiedź wciąż nowych przysmaków, jak choćby one soczyste kule, dające brzuchowi tyle rozkosznych wzruszeń. Cóż, kiedy pod drzewem leżało kul tych niezmiernie mało; wszystkiego starczyło ledwo na kwadrans jadła i na zaostrzenie apetytu.

(C. d. n.)

Włoskie samoloty nad Etjopją

(Od własnego korespondenta „Kurjera Lwowskiego")

Spotkałem się z rodziną urzędnika abisyńskiego z Adui, która opowiadała o swych wrażeniach w związku z bombardowaniem tego miasta przez samoloty włoskie. Kiedy nad nimi z jasnego nieba rozległ się potężny huk motorów i zaczęły padać pociski

po raz pierwszy Abisyńczycy doznali uczucia strachu.

Przerażenie malowało się na twarzach nawet najdzielniejszych wojowników. Najgorsze było poczucie zupełnej bezradności, gdyż karabin nie mógł dosięgnąć stalowego ptaka, który kontynuował swoją niszczycielską pracę. Panika więcej jeszcze wzmogła się, gdy

Włosi zaczęli rzucać samozapalne bomby, powodujące pożar.

Miało się wrażenie, że nastąpił dzień sądu ostatecznego. Nawpół zwarjowani mieszkańcy myśleli tylko o ucieczce, gdyż straszliwa śmierć czyhała na nich zewsząd. Najbardziej przestraszają tubylców tricki pilotów w powietrzu: akrobatyczne sztuczki i nagłe lądowanie, gdyż widzą w tem przejawienie nadnaturalnej mocy Europejczyków, którzy ujarzmili nawet powietrze.

Ras Nassibu, dowódca armji abisyńskiej w rejonie Harraru, przysłał doniesienie do głównej kwatery, że

włoskie aeroplany rzucały bomby, naładowane gęstym, żółtym gazem,

który przyczynił się do okropnej męczarni żołnierzy i ludności cywilnej. Protestując przeciwko takim barbarzyńskim metodom wojny, wódz abisyński zaznacza, że większa część wojska składa się na tym odcinku frontu z nieregularnych oddziałów, zupełnie bezradnych przeciwko atakom gazowym. Oprócz tego Włosi rozsiewają z aeroplanu siarczany proszek i inne chemikalje, powodujące ślepotę i silną opaleniznę skóry.

Również rzucają na kolumny wojsk abisyńskich

specjalne stalowe strzały, które padając z wysokości, czyniąc silne spustoszenia w szeregach.

Jak obecnie się wyjaśniło, ras Seysum ze swoją armją bronił Adui, wbrew woli negusa, który rozkazał, by w razie ofensywy włoskiej oddać to miasto bez boju. Jednak wojowniczy wódz nie usłuchał rozkazu cesarza, i aczkolwiek żołnierzy jego byli uzbrojeni w karabiny przestarzałych systemów, a cała armja liczyła zaledwie 22.000, postanowił wydać wrogom bitwę, skutkiem czego Włosi przez 4 dni nie mogli zdobyć miasta.

Negus cały czas bombardował swego generała depeszami, nakazując zaniechania walki. Dopiero zredagowany w najbardziej ostrej formie rozkaz cesarza zmusił wojowniczego rasa Seyuma do odwrotu.

Miasto Aksum, niedawno zajęte przez Włochów ,ma znaczenie nie tyle punktu strategicznego, ile historycznego, starożytnego miasta, uważanego przez Abisyńczyków jako miasto święte. Aksum — to starożytna stolica Etjopji, skąd królowa Saba udała się w odwiedziny do króla Salomona. W ciągu całych stuleci etjopscy królowie z Aksum, panując nad obu brzegami morza Czerwonego, nieustannie zagrażali egipskim faraonom. Jeszcze dotąd znajdują się w Aksum potężne pamiątki tej dawnej sławy. Tamże stoi katedra, pierwszy kościół chrześcijański, wybudowany na ziemi Abisyńskiej, w którym zebrana są starożytne obrazy święte, oraz manuskrypty na pergaminie, stanowiące relikwję narodu, a zarazem przedstawiające unikaty muzealne.

Niedawno umarł współpracownik amerykańskiego pisma „Chicago Tribun" Winifred Barber, młody człowiek, który cieszył się dzięki swemu humorowi i werwie, wyjątkową popularnością w kołach dziennikarskich Addis - Abeby. Zawsze wesoły i ruchliwy Amerykanin urządzał wycieczki na grzbiecie muła, odwiedzając zakątki i okolice Addis-Abeby. Nieboszczyk kochał życie, lubił żarty i to właśnie stało się powodem jego przedwczesnej śmierci. Podczas święta ukończenia okresu deszczowego — zwanego „Maskal", o którem pisałem w jednej ze swych korespondencyj, w loży dziennikarzy znajdował się również i Barber, odświętnie ubrany, w lakierkach i cylindrze. Strzeliło mu do głowy **sfotografować negusa**, i otóż, nie zwracając uwagi **na szaloną ulewę**, wyszedł z trybun i uroczystym krokiem podążył w stronę loży cesarskiej. Stanął przed negusem pod strumieniami ulewy, uroczyście mu się ukłonił, trzymając w jednej ręce cylinder, w drugiej zaś — aparat fotograficzny. Cała figura jego robiła tak komiczne wrażenie, że po powrocie na swoje miejsce spotkał go huragan śmiechu kolegów. Jednak skutki tego humorystycznego występu okazały się fatalne, gdyż Barber zaziębił się, zachorował na zapalenie płuc i po kilku dniach życie zakończył. Cała kolonja dziennikarska była obecna na jego pogrzebie,

przyczem na cmentarz dostarczono pianino przy dźwiękach którego odbyły się modły.

Na wywiadzie z pewnym amerykańskim dziennikarzem, negus na zapytanie tego ostatniego, czy zgodziłby się na zawarcie pokoju z Włochami na warunkach ustąpienia tymże zabranych przez nich 2.000 kw. mil stanowczo odpowiedział:

— Nigdy w życiu! Przecież nie stoczyliśmy jeszcze żadnej bitwy!...

W dalszej rozmowie dziennikarz zakomunikował cesarzowi, że Włosi zgodnie z oświadczeniem ministra propagandy hr. Ciano, nie zaprzestają działań wojennych dopóki nie znajdą się w posiadaniu terytorjum, łączącem Erytreję z Somali, nie zdobędą kontroli nad finansami Abisynji, oraz politycznego protektoratu nad całym krajem. Negus oświadczył na to, że naród abisyński będzie zaciekle bronił swej niepodległości i nigdy nie zapomni zdrajców.

Obywatele włoscy niechętnie opuszczają stolicę Abisynji,

w której przebywali przez całe swe życie. Naprzykład, znajdujący się na służbie negusa przez 20 lat telegrafista, Włoch Gaspari do ostatniego dnia pełnił swe obowiązki, i tylko pod presją poselstwa włoskiego porzucił centralną stację telegraficzną. Wśród Włochów byli również lekarze miejskiego szpitala, którzy zachowali najlepsze stosunki z ludnością tubylczą. Pociąg z cudzoziemcami udał się do Dżibutti pod specjalną eskortą.

Jak zdołałem się dowiedzieć z najbardziej miarodajnego źródła, okazuje się, że

najbardziej cenne klejnoty koronne negusa nie zostały ukryte w górach, lecz przewiezione do Angielskiego Sudanu, gdzie będą się znajdować w jednym z kościołów koptyckich.

W tych dniach, w głębokiej tajemnicy, z Addis - Abeby wyruszyła karawana, w skład której, między innemi weszły 3 wielbłądy z naładowanym skarbem negusa. Oprócz złota i kamieni drogocennych, skarb ten zawiera

zwoje starożytnych, napisanych wyjątkowo rzadnym charakterem pisma, pergaminów,

dotyczących, według podania, historji królowej Saby, której potomkiem jest obecny władca Abisynji. Treść tych manuskryptów nikomu nie jest znana, lecz jak głosi fama, znajduje się w nich

tajemnica królowej Saby, mianowicie szczegółowy opis i plan kopalni złota.

Wspomniane kopalnie obecnie są opuszczone, lecz, zgodnie z podaniem, wewnątrz znajduje się jeszcze spory zapas tego szlachetnego metalu.

Szef belgijskiej wojskowej misji płk. **Rel został mianowany szefem sztabu generalnego armji abisyńskiej.** Nominacja odbyła się w pałacu cesarskim, bardzo uroczyście, w obecności 2 synów negusa. Coprawda, oficjalnie płk. Rel otrzymał tylko tytuł „radcy technicznego przy sztabie generalnym", lecz nie jest dla nikogo tajemnicą iż właściwie jest on kierownikiem wszystkich sił zbrojnych kraju.

Tragiczne jest położenie służby sanitarnej na froncie abisyńskim, gdyż na południu pracuje tylko jeden szpital polowy pod kierownictwem Dr. Hochmana ze szwedzkiej misji, pracujący pod sztandarem Czerwonego Krzyża. Na północnym zaś froncie wcale niema pomocy lekarskiej. Dzięki ustawicznym prośbom negusa, angielski urząd sanitarny wysłał przez Sudan nieduży szpital polowy, który ma odbyć bardzo uciążliwą podróż, zanim przystąpi do swej pożytecznej pracy.

Zgodnie z prastarym zwyczajem, negus zawsze pierwszy wykonuje czynności, mające mniej więcej ważne znaczenie dla kraju. Naprzykład, przy budowie jakiegoś gmachu państwowego, pierwszy kładzie kamień węgielny. Jeżeli przybywa pociąg z amunicją, — **pierwszy wyładowuje na swych plecach skrzynię z wagonu.** W tych dniach próbował na strzelnicy nowe armaty, dostarczone ze Szwajcarji. Następnie robił własnoręcznie próby z karabinami maszynowemi.

Negus znany jest jako wspaniały strzelec,

to też na dość dużą odległość ogniem kulomiotowym „napisał" w języku amharskim swoje imię kulami na tarczy strzelniczej, demonstrując sztukę władania bronią.

Cudzoziemcy, zamieszkali w m. Harrar, bardzo się denerwują w oczekiwaniu ofensywy włoskiej. Większość z nich robi zapasy prowiantu, oraz wody, aby mieć możność egzystencji podczas ewentualnego oblężenia miasta przez wojska włoskie.

Na froncie południowym, według doniesienia władz, wioski i osiedla pozbawione są ludności, gdyż wszyscy mężczyźni zaciągnęli się do wojska, zaś kobiety udały się w ślad za nimi. Chrześcijanki noszą białe ubrania, zaś mahometanki — czerwone lub pomarańczowe. Cały rejon południowy opustoszał; uciekinierzy z przerażeniem opowiadają o swych zrujnowanych domach. Powietrznym atakom towarzyszy także wojna gazowa. Widocznie, Włosi postawili, jako zadanie, dezorganizowanie ludności cywilnej, aby następnie uderzyć całą masą swych wojsk i przerwać front abisyński.

PAMELO.

BRONISŁAW BIZUB

Mumja Św. Kota

Dochody jego Świątobliwości Faraona Amenemheta, króla królów biorącego daniny w wielbłądach od żółtych Libijczyków, w kości słoniowej z czarnego kraju Punt, w nałożnicach od białych Amoryjczyków, w wonnościach wschodu od śniadych Chaldejczyków, a mającego prawo i moc boga ściągania podatków z czerwonoskórych Egipcjan i wyciskania soku ich pracy, jak z owocu tamaryszku kurczyły się z roku na rok.

Zausznik króla, długonosy Chefre, mający wyłączne prawo wkraczania do wszystkich magazynów królewskich i badania gospodarki wszystkich „hetiów" górnego i dolnego Egiptu biadał na zebraniu dworu: — Ach Faraonie, ty wschodzące słońce Amon-Ra, ja twój niewolnik i z łaski twej podniesiony z pyłu ziemi nilowej do godności wszechkontrolera dóbr twoich na ziemi i dochodów ludów ci podległych, składam ci moje spostrzeżenia, jak przed sądem Ozirysa. W sercu mem zagnieździł się szakal smutku i wyje z rozpaczy.

Oto stwierdziłem w miesiącu Paofi, co następuje:

Libijczycy przysyłają szerszeniale, o chorowych stopach wielbłądy, o garbach wielkości orzechów kokosowych.

Nubijczycy znowu składają u stóp twoich rachmistrzów zżółkłe kły zdechłych słoni, oblizane przez hijeny pustyni.

Wonności Chaldejczyków pokrywała nieczystościami skórę dam dworu. Twoja dziesiąta małżonka z rodu Hermesa z Rodos miała niedawno jakieś zdarzenie z ambrą, którą w 8-em roku twego wiecznego panowania przywiozło poselstwo barbarzyńskiego Babilonu.

A czarnowłosa Hermes, Greczynka wstała z kobiercu i kiwając głową skarzyła się: — Panie mój i władco. Słowa wszechwiedzącego Chefre są prawdziwe, nie zdradzają jednak całej prawdy. Dostarczono mi wonności, od których mi na twarzy powstały liszaje. Dopiero kapłan-lekarz przyboczny 10-ciu kąpielami w mleku oślicy i spaleniem w mej komnacie szczeci z ogona świni zabitej przy blasku księżyca, przyprowadził moją cerę do gładkości.

Faraon oczekiwał końca jej przemowy, która go nudziła. Ale bogowi niewolno okazać zniecierpliwienia, więc siedział nieruchomo na tronie, jak trykosfinks w alei do świątyni.

A chytra Greczynka, aby się przypomnieć łaskom króla, który ją zaniedbywał mówiła dalej: Bałam się wtedy bardzo przyjścia Amona-Ra ze swem słonecznem spojrzeniem do mej łożnicy. Przerwał jej stary kapłan nieznacznym ruchem ręki, w którym trzymał złoty klucz, znamię godności marszałka dworu.

Zamilkła przestraszona i znikła w orszaku szydzących z niej skrycie żon...

Nie wypadało bowiem mówić publicznie jakoby boski Faraon Amon - Ra podlegał ludzkim żądzom.

Na dany znak odszedł orszak kobiet, by nie zakłócać dalej narad podobnemi wynurzeniami.

A Chefre kończył swą relację: Nawet krągłogłowi Amorejczycy ośmielają się naruszać traktaty i przysyłają nałożnice, które w sprawach miłosnych są tak doświadczone, jak tancerki ich bogini Asztarot. Do twoich królewskich haremów nie ma poprostu z czego wybierać do osobistych posług Amona - Ra. Przez to harem się starzeje, bo niema już takich, któreby liczyły mniej niż 12-cie lat. Wszystko to jednak niczem w porównaniu ze stanem, jaki panuje w kraju. Mimo wydania dekretu o zwiększeniu porcji kijów na opornych, obracających kołowroty z wodą nilową chłopców i nałożenia na kupców i rzemieślników obfitszych danin, — ilość miar zboża w spichlerzach twoich zmniej szyła się do wartości 75-ciu talentów.

A arcykapłan mówiący za Faraona, bo bóg objawia swe myśli przez sługi boga zapytał: — Masz wierny Chefre jakieś wnioski?

— Faraon we własnej osobie musi zwiedzić spichlerze, izby i komnaty górnego i dolnego Egiptu.

Po chwili głębokiego namysłu, któremu zależało dostojne zebranie arcykapłan podał do wiadomości wolę Faraona:

Radę Chefre przyjmuje się. —

Ziewającego ze znudzenia Faraona zaniesiono w lektyce do sanktuarjum boga.

W miesiąc później specjalny goniec z odznakę Faraona na fartuchu i na czerwonu przybiegł do Memfis i oddał papirus z pieczęcią królewską, w którym jego Świątobliwość, syn boga słońca Amon-Ra, a nawet sam żyjący Amon zapowiadał najmiłościwiej wój przyjazd celem obejrzenia swych włości w Memfis.

Wiadomość ta doszła natychmiast do wszystkich urzędników królewskich i podziałała jak zbliżający się wylew Nilu.

Starszy nadzorca karbujący na laske przynoszone przez chłopów zboże zadrżał, przypomniawszy sobie, iż na wiele zawodów nadebrał razem 3 miary czerwonego ziarna pszenicy. Zamienił ją bowiem na piwo, które przepił w gospodzie żydowskiej. Jeszcze bardziej przelękł się szafarz władny spuszczania sękatego kija na plecy 10-ciu podległych sobie narodów. Pobożny ten złodziej modlił się drżącą wargą: — O święty Secie, pomóż mi przeżyć dzień kontroli gumien królewskich. Tobie tylko zdradzę brak w moich skrzyniach 100 miar pszenicy, która przez ałem w kości z dowództwa straży świątyni kapłańskiej.

Dam ci za to 3 miary zboża i 2 manele dla Apisa. Był zadowolony, bo ukradł razem 120 miar zboża i orżnął boga na 20 miar.

Naczelny pisarz, któremu hierarchia pozwalała kopać sandałem w pośladek 10-ciu szafarzy wspomniał z przerażeniem o 9-ej czerwonej komnacie, gdzie stały puste przegrody 1000 miar wyniesionego chyłkiem zboża. Ten mówił do swego przyjaciela: — Mam wielki kłopot z ta niespodziewana inspekcja Faraona, który mógłby był pozostać do końca świata w Nechbet. Nie mogłem przecież odmówić sowiookiej Katofis ametystowych naramiennic, dostarczanych mi przez Fenicjana Chora za śmiesznie małą ilość zboża. Oby księga rachunkowa tej komnaty w jakiś sposób zginąć mogła!

C. d. n.

CO DZIEŃ NIESIE?

5 LISTOPADA	Wtorek Zacharjasza
Wsch. sł. g. 6.30 m. Zach. sł. g. 4.10 m.	Sroda Feliksa

REPERTUAR TEATRÓW MIEJSKICH

TEATR WIELKI

Wtorek 5. 11. g. 8.15 Otwarcie sezonu 35/36. I Koncert Filharmonji Lwowskiej.

Środa 6. 11. g. 8. w. „Wielki Fryderyk" Ab. 4.

Czwartek 7. 11. g. 8. w. „Wielki Fryderyk" Ab. 4.

Piątek 8. 11. g. 8. w. „Muzyka na ulicy" Ceny najniższe. Ab. 3.

TEATR ROZMAITOŚCI

Wtorek 5. 11. g. 8. „Szesnastolatka"
Środa 5. 11. nieczynny.
Czwartek 7. 11. nieczynny.
Piątek 8. 11. nieczynny.

REPERTUAR KINOTEATRÓW

ATLANTIC: Miłostki (Liebelei) Artura Schnitzlera.
APOLLO: „Księżniczka Czardasza" z Martą Eggerth.
CASINO: „Nie odchodź odemnie" Elżbieta Bergner.
CHIMERA: „Piekło" Dantego i tygodnik Foxa z Abisynji.
COLOSSEUM: „Dwa Oceany", rewja „Tel-Awiw".
GRAŻYNA: „Legjon nieustraszonych" Wallace Beery.
KOPERNIK: Hr. Monte Christo.
MARYSIENKA: Bar Micwe. Żyj i śmiej się.
MUZA: Piotruś.
PALACE: „Kapryśna Mariette" — Jeanette Mac Donald i Nelson Eddy.
PAN: „Poszukiwaczki złota" i „Wielki Gracz".
PAX: „Wiosenna parada" i barwny dodatek muzyczny.
RAJ: „Dwie Joasie" z Jadwigą Smosarską".
STYLOWY: „Mały pułkownik" (Shirley Temple) oraz rewja.
ŚWIT: „Zemsta Nietoperza" i występ fenomenalnej telepatki Joanny Grigo.
TON: „Kleopatra" z Claudettą Colbert.
WANDA: „Syn King-Konga" oraz „Piękny jest świat".

Komunikaty

DJABLIK DRUKARSKI zniekształcił w dniu wczorajszym w artykule „Z dni zadusznych" zdanie, którego poprawne brzmienie przedstawia się: „Chyba najmilszą była świetlanemu Duchowi Wielkiego Arcypasterza-Obywatela ta żywa girlanda, która dokoła ziemskich Jego szczątków przez długi czas w kornej trwała modlitwie".

NIEZWYKLE CIEKAWY WYKŁAD p. t. „Fale świetlne na usługach pomiarów" wygłosi profesor Politechniki Lw. dr. inż. K. Weigel w Kasynie i Kole Literacko-Artystycznem, 7 bm. o godzinie 19.30. Po omówieniu interferencji fal świetlnych prelegent zapozna słuchaczów z najnowszym interferometrem wielokrotnym, mającym zastosowanie w geodezji. Bilety do nabycia w Magazynie nut G. Seyfartha (Akademicka 6), w dniu odczytu przy kasie w Kasynie od godz. 18-tej.

Groźny pożar w pracowni stolarskiej

(a) O godz. 10-tej wieczorem straźnica pożarna została zawiadomioną o wybuchu groźnego pożaru w pracowni stolarskiej N. Salza, mieszczącej się w parterze przy ul. Dekerta l. 17. W chwili przybycia trenu na miejsce pożaru cała pracownia pozostawała w płomieniach. Dzięki energicznej akcji ratunkowej pożar został umiejscowiony.

Kronika lwowska

Wybuch petardy w synagodze przy ul. Szajnochy

(a) O godz. pół do 10-tej wieczorem rozległa się na ul. Szajnochy rozgłośna detonacja, która, jak niebawem pokazało się, pochodziła z okolicy znajdującej się przy tej ulicy pod nr. 6 synagogi.

Nieznany sprawca wrzucił petardę o znacznej sile wybuchowej przez górne okno w głównej bramie, wiodącej do synagogi.

Petarda wybuchła i uszkodziła znacznie drzwi, wygięła kraty, przyczem skutkiem wstrząsu powietrza rozbite zostały szyby w kilku oknach synagogi. Wewnątrz główne wejście doznało uszkodzenia.

Po chwili na miejsce wypadku przybył starosta grodzki Protassewicz, nacz. Urzędu śledczego nadkom. Domański, kier. Wydziału śledczego, kom. Janicz, kierownik Komisarjatu V. kom. Aftowicz oraz liczny zastęp wywiadowców i posterunkowych. Ci ostatni zamknęli dostęp do miejsca wypadku. Podjęte zostały dochodzenia celem wykrycia sprawców.

W hołdzie Wielkiemu Mężowi stanu

(a) W 125-tą rocznicę urodzin Franciszka Smolki, uczczono w dniu wczorajszym pamięć wielkiego męża stanu z epoki rewolucyjno-konstytucyjnej w b. zaborze austrjackim uroczystym obchodem. Pomnik „wielkiego starca polskiego narodu" — na placu w śródmieściu, noszącym nazwę od jego nazwiska, przyozdobiono gustownie zielenią oraz masztami, z których zwisały barwy narodowe i miejskie.

Po nabożeństwie w Bazylice przybyli uczestnicy obchodu przed pomnik. — Wśród przybyłych zauważyliśmy wicewojewodę Sochańskiego, starostę grodzkiego Protassewicza, podinsp. Schwarza, wielu radnych miejskich, liczną delegację Izby Adwokackiej, towarzystwa i organizacje ze sztandarami.

U stóp pomnika złożono wieńce: olbrzymi, wspaniały wieniec od Zarządu miasta z szarfami o barwach miejskich i napisem: „Wielkiemu Mężowi Stanu — Miasto Lwów, dalej od Izby Adwokackiej, od Gminy wyznaniowej żydowskiej i od Związku niższych funkcjonarjuszy miejskich.

Do zebranych przemówił **prezydent W. Drojanowski**, poświęcając serdeczne słowa wspomnienia Mężowi stanu i tak bardzo dla miasta zasłużonemu Obywatelowi. Mówca naświetlił w swem przemówieniu szeroką działalność Franciszka Smolkiw okresie przewrotów rewolucyjnych, a następnie w dobie konstytucyjnej, przyczem szczególną zwrócił uwagę na jego działalność we Lwowie, dla którego żywił on zawsze głęboki sentyment. Kopiec Unji Lubelskiej, którego był inicjatorem i twórcą, pobostanie pomnikiem trwałym pomnikiem.

Po przemówieniu prez. Drojanowskiego orkiestra miejska odegrała hymn narodowy.

Krwawe zajście na wsi pod Jarosławiem

(a) Postrachem licznych gmin w powiecie jarosławskim, był od dłuższego czasu niebezpieczny przestępca, Franciszek Jóźwik, zamieszkały w Chłopicach. Ukrywał się przez długi czas przed policją i od czasu do czasu zachodził do swego mieszkania, upewniwszy się wprzód, iż nieoczekuje go w niem żadna niespodzianka ze strony organów policyjnych.

W dniu wczorajszym około godz. 16 posterunkowy X., dowiedziawszy się, że przestępca, który był poszukiwany przez władze sądowe i policyjne, przybył do swego mieszkania, podążył za nim i zaledwie przestąpił próg domu, gdy w tem **przestępca, ukryty za drzwiami, zranił posterunkowego nożem w rękę, poczem zadał mu dwa silne ciosy w głowę jakiemś tępem narzędziem.**

Posterunkowy, chwilowo zamroczony skutkiem uderzenia, cofnął się i tę chwilę wykorzystał Jóźwik, by czemprędzej rzucić się do ucieczki. Wybiegł tedy z domu w ogród, a posterunkowy pomimo rany i ciężkiego potłuczenia podjął za uchodzącym przestępcą pościg. — Gdy przestrzeń pomiędzy uchodzącym przestępcą, a ścigającym go posterunkowym coraz bardziej zwiększała się,

posterunkowy trzykrotnie zawezwał Jóźwika do zatrzymania się, a gdy ten, nie zważając na wezwanie dalej uciekał, posterunkowy strzelił do niego z karabinu, a trafiwszy go w plecy, położył go trupem na miejscu.

Rannego i pobitego posterunkowego przewieziono następnie do szpitala w Jarosławiu.

Tajemnicze strzały w Bartatowie

(a) Do tutejszego szpitala przywieziony został wczorajszej nocy z **Bartatowa**, w pow. gródeckim, gospodarz tamtejszy, **Wasyl Ostrowski**, liczący 27 lat, ranny dwukrotnie w rękę. Późnym wieczorem powracał Ostrowski do swego mieszkania i wówczas został zaatakowany z ukrycia przez trzech nieznanych mu sprawców, których z powodu panującej ciemności nie zdołał rozeznać. Napastnicy oddali do Ostrowskiego kilka strzałów, które zraniły go w rękę, oraz w dłoń. Sprawcy po napadzie zbiegli bez śladu. Ostrowskiego wozem przewieziono do tutejszego szpitala.

Zamach samobójczy dwu kobiet w pokoju hotelowym

(a) Zagadkowe zajście rozegrało się wczoraj w trzeciorzędnym hotelu „Edison" przy ul. Rybiej l. 1. W sobotę o godz. 22.30 przybyły do tego hotelu dwie młode kobiety i zażądały pokoju, oświadczając portjerowi, że będą go użytkowały jedynie przez noc, przyczem uiściły zażądaną przez portjera kwotę 2 zł. jako zapłatę za użycie pokoju hotelowego.

Zajęły pokój nr. 14, a gdy do godziny 11-tej przed południem nie opuszczały go, wśród służby hotelowej powstały pewne podejrzenia.

Jeden ze służących udał się do drzwi nr. 14 i zapukał, a gdy mu z zewnątrz nie odpowiadano, podsłuchiwał czas jakiś i usłyszał słabe jakby charczenie dochodzące z pokoju. Wobec tego poczał dobijać się do drzwi, z wewnątrz zamkniętych, a gdy w dalszym ciągu nikt na jego głośne pukanie nie reagował, — służący zawiadomił portjera, a ten zaalarmował Komisarjat III. P. P.

Po chwili zjawił się na miejscu kierownik Komisarjatu z wywiadowcami, którzy przemocą rozbili drzwi i weszli do środka pokoju.

Funkcjonarjuszom policyjnym przedstawił się w tej chwili koszmarny widok:

na hotelowem łóżku leżały obok siebie w negliżach dwie młode kobiety w nieprzytomnym stanie, a stojąca obok

na stoliku opróżniona z kwasu solnego flaszka, wskazywała zaraz, iż dokonały one zamachu samobójczego.

Bezzwłocznie zawezwano Pogotowie Ratunkowe, którego lekarz dyżurny pospieszył obu nieprzytomnym kobietom z pomocą, poczem obie w groźnym stanie przewiózł do szpitala powszechnego.

Dochodzenia policyjne ustaliły tożsamość obu kobiet, któremi były:

Eugenja Benesz, licząca 20 lat, pochodząca z Niżnego Starego, pow. Dolina, zamieszkała przy ul. Pierackiego l. 9;

drugą:

Rozalja Szopiak, licząca 24 lat, pochodząca z Żydaczowa, przyczem nie zdołano stwierdzić jej miejsca zamieszkania.

Ponieważ obie wymienione znajdowały się w stanie nieprzytomnym, przeto nie zdołano na razie dokonać ich przesłuchania.

Funkcjonarjusze policyjni zdołali już uchwycić pewne szczegóły zajścia, które wskazują na to, że wymienione dokonały za obopólnem porozumieniem zamachu samobójczego na swe życie, gdyż swe uczucia miłosne kierowały ku jednemu i temu samemu mężczyźnie. W każdym razie rozwiązaniem tej zagadkowej historji, tak niesamowitej, zajmuje się w dalszym ciągu Komisarjat III. P. P.

KRONIKA KRAKOWSKA

HOŁD PROCHOM MARSZ. PIŁSUDSKIEGO złożyły na Wawelu wszystkie organizacje, przedstawiciele władz, delegaci szkół i liczna publiczność. Bardzo nastrojowo wyglądał pochód na Wawel przy świetle palących się pochodni. W dzień zaduszny odbyła się uroczysta Msza św. przy trumnie Marszałka w krypcie św. Leonarda przy udziale władz oraz przedstawicieli wszystkich stopni wojskowych do szeregowca włącznie.

P. EMILJA GONARD członkini Komitetu opieki nad dzieckiem przy Lidze Narodów bawiła w Krakowie w niedzielę 3 bm. podejmowana przez Stowarzyszenie Kobiet z wyższem wykształceniem. P. Gonard jest również generalną sekretarką największej feministycznej organizacji świata oraz redaktorką czasopisma „Ruch kobiecy".

PRZY ZAKŁADANIU ANTENY SPADŁ Z DACHU III piętra domu przy ul. Tadeusza Kościuszki radjotechnik Piotr Siatkowski. Upadek z t.k wysokiego piętra nie był jednak zbyt groźny dla Siatkowskiego, gdyż udał się najpród o własnych siłach do domu oddalonego o kilometr drogi, tam zrzucił z siebie strój monterski i ubrany w garnitur odświętny pojechał na stację Pogotowia ratunkowego dla opatrzenia ran głowy. Złośliwi dodają, że Siatkowski, nie omieszkał jeszcze ogolić się przed zasięgnięciem pomocy lekarskiej.

ZAWIADOWCY FIRMY „CARO" zostali zasądzeni w sądzie apelacyjnym a to osk. Landau na 5 mies. aresztu a Dr. Porębski na 4 mies.

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

APOLLO: „Folies Bergere".
BAGATELA: „Chłopcy z placu broni."
MUZEUM: „Antek policmajster" (A Dymsza).
PROMIEŃ: „Nędznicy"
STELLA: „Halka"
ŚWIT: „Wacuś"
SZTUKA: „Ostatnia miłość".
UCIECHA: „Dziewczęta w mundurkach"
WANDA: „Królewska faworyta".
ZORZA: „Śluby ułańskie".

Komunikaty

STOW. „SŁUŻBA OBYWATELSKA" przy Państw. Szkole Zaw. Żeńskiej we Lwowie, przy ul. Zielonej 8, otwiera dnia 4. listopada następujące kursy: 6-tygodniowy kurs trykotarstwa dla początkujących i zaawansowanych; 6-tygodniowy kurs rękawicznictwa z uwzględnieniem zdobnictwa sukien; 3-miesięczny kurs gospodarstwa domowego z uwzględnieniem najnowszych wymogów djetetyki i higjeny; 3-miesięczny kurs krawieczyzny (krój, modelowanie, szycie). Zgłoszenia na wyżej wymienione kursy przyjmuje Sekretarjat Szkoły w godzinach od 11—13-tej.

POL. TOW. POLITECHNICZNE WE LWOWIE zawiadamia swoich Członków, że 6 b. m. odbędzie się w sali Izby Przemysłowo-Handlowej (Akademicka 17) drugi z cyklu odczytów na aktualne tematy gospodarcze — odczyt b. ambasadora R. P. p. Tytusa Filipowicza p. t.: „Kiedy się skończy kryzys gospodarczy". Początek punktualnie o godz. 18.30. — Goście wprowadzeni przez Członków mile widziani.

LWOWSKIE TOW. FOTOGRAFICZNE. We wtorek, 8 bm. w lokalu L.T.F. przy ul. Dzieduszyckich 1. 1. kurs fotografiki (IV). — Ćwiczenia praktyczne: portretowanie przy sztucznem świetle poprowadzi Dr. Alojzy Oblas. Uczestnicy kursów zechcą jawić się z aparatami wraz z statywami i odpowiednim materjałem negatywowym. Początek o godz. 19.30. Goście mile widziani.

STOW. KAT. MŁ. AK. „ODRODZENIE" zawiadamia, że we środę, 6 bm., o godz. 19.15, w sali Czytelni Katolickiej, Lwów, ul. Piekarska 28. I. p., odbędzie się zebranie dyskusyjne z referatem p. Dr. Anny Konopczyny, p. t.: „Trudności i możliwości życia religijnego nowoczesnego człowieka".

ODDZIAŁ LW. POL. CZERWONEGO KRZYŻA na zebraniu Zarządu w dniu 31. 10. pod przewodnictwem Prezesa Dr. Jana Szumskiego, uchwalił specjalnie dla najbiedniejszych dzieci przeznaczyć kwotę 1.500 zł. na zakup odzieży, która w najbliższym czasie rozdana będzie przez Koła Młodzieży P. C. K.

ZWIĄZEK PAŃ DOMU zawiadamia że pokaz dla służby „Różne ciasta naleśnikowe" odbędzie się we wtorek 5 bm. w lokalu Związku przy ul. Batorego 38 o godz. 17.

TOWARZYSTWO „DANTE ALIGHIERI zawiadamia, iż bezpłatne kursy języka włoskiego odbywać się będą w lokalu Tow. we wtorki i piątki w godz. 18—19 (kurs niższy) i 19—20 (kurs wyższy), począwszy od wtorku, dn. 5 bm. Biblioteka Tow. czynna w poniedziałki i czwartki w godz. 18—20.

ZARZĄD ZW. OBROŃCÓW LWOWA z listopada 1918 roku, zawiadamia, wszystkich swoich członków, że we wtorek 4 listopada o godz. 9.15 odbędzie się w kościele św. Anny nabożeństwo żałobne za poległych Obrońców Lwowa na III Odcinku, na które zaprasza członków Rodziny Poległych oraz patrjotyczne społeczeństwo.

DNIA 11 LISTOPADA DO LWOWA. W dniu Święta Państwowego uruchomione będą do Lwowa pociągi popularne z następujących miejscowości: Stanisławów, Tarnopol, Przemyśl, Stryj, Drohobycz, Borysław, Złoczów.

Pociągi przyjadą w godzinach porannych i po całodniowym pobycie we Lwowie odjadą stąd późnym wieczorem. Karty uczestnictwa, opiewające na kwoty zniżone o 70 proc. są do nabycia na stacjach kolejowych i w biurach Orbisu.

W ZWIĄZKU ZE ZBIÓRKĄ NA RZECZ OCHRONKI SNOPKOWSKIEJ, przy Szkole Gospodarczej Żeńskiej w Snopkowie — która odbyła się we Lwowie, dnia 27. października b. r., Towarzystwo Gospodarczego Wykształcenia Kobiet we Lwowie, podaje do wiadomości publicznej, że zbiórka wspomniana przyniosła gotówką zł. 482.76. Kwota ta została użyta na częściowe pokrycie zaległych rat hipotecznych. Towarzystwo Gospodarcze Wykształcenia Kobiet składa tą drogą najserdeczniejsze podziękowanie Wszystkim, którzy zechcieli się przyczynić do dalszego rozwoju Ochronki Snopkowskiej.

EGZEKUCJA PODATKU LOKALOWEGO. Dnia 31 października minął termin płatności lokalowego podatku za trzeci kwartał r. b. Władze skarbowe otrzymały polecenie bezzwłocznego podjęcia kroków egzekucyjnych wobec płatników, który nie dotrzymali terminu.

Z Teatru Wielkiego

Olimpjada na dworze króla Ryka

Komedjobajka w 3-ch aktach J. Kochanowskiej i J. Orszy

O ile w „Chłopcach z placu broni", Teatr Orlęcia propagował bohaterstwo i poświęcenie młodych, o tyle w wystawionej zwierzęcej olimpjadzie chodzi o tak popularną „kulturę fizyczną", do której droga prowadzi przez sport.

Powiedzieliśmy „zwierzęca olimpjada", bo bierze w niej udział znakomity zespół z amerykańskiej „silly symphony", który w rysunkowym filmie korzystnie i skutecznie rywalizuje z Mickey Mouse. Otóż ku uciesze naszych milusińskich pp. Kochanowska i Orsza sprowadzili nie papierowych zwierzaków, lecz żywe pełnokrwiste stworzenia, wyprawiające niesamowite „hece" na scenie, a króluje nad niemi imć Ryk, któremu wtóruje widownia roześmiana i rozweselona.

Lwy, niedźwiedzie i lisy są tak potulne, że dzieciarnia bez odrobiny strachu wali masowo na scenę, a schodzi obdarowana nagrodami — zabawkami, które stanowią dla niej prawdziwą atrakcję. Dzieci bawią się wyśmienicie, a to przecie jest najważniejsze.

Które dziecko chce raz w życiu być za panbrat z dzikiemi zwierzętami i otrzymać za udział w „olimpjadzie" w nagrodach — niechaj śpieszy do Teatru Wielkiego, a nie pożałuje.

W widowisku biorą udział pp. Berski, Orsza, Gnedinger i liczny zespół młodocianych adeptów, którzy się wyróżnili już w poprzedniej sztuce.

Z. K.

Zjazd b. ułanów lwowskich - ochotników

We Lwowie — jak już donosiliśmy — odbędzie się dnia 11. listopada zjazd b. ułanów lwowskich ochotników z roku 1918—1920. Protektorat nad zjazdem objął Wojewoda Belina - Prażmowski.

Dzień Święta Państwowego łączy się ze świętem b. ułanów - ochotników z roku 1918/20, którzy walczyli o utrwalenie granic Polski.

W przeddzień zjazdu t. j. 10 b. m. odbędzie się zebranie oficerów u b. dowódcy „Tatarów" mjr. rez. Dzieduszyckiego. Następnego dnia 11 b. m. o godz. 8.30 odprawiona będzie Msza św. na cmentarzu Obrońców Lwowa, po której nastąpi akademja żałobna ku czci ś. p. Marszałka Piłsudskiego w świetlicy koszar 40 p. p. O godz. 11-tej udział w defiladzie wojska oraz w uroczystości nadania Krzyża Obrony Lwowa szkole im. Żółkiewskiego. W południe nastąpi dekoracja uczestników zjazdu Krzyżem M. O. A. O., a popołudniu ukonstytuowanie Koła b. ułanów lwowskich jako samodzielnego Związku Kombatantów dla tych wszystkich, którzy należeli do oddziału kawalerji „Wilków", karabinów maszynowych „Tatarów", kawalerji rotm. Krynickiego i dywizjonu karabinów maszynowych M. O. A. O. Wreszcie tegoż dnia nastąpi zebranie wszystkich formacyj na pogawędkę koleżeńską, po której uczestnicy zjazdu wezmą udział w uroczystem przedstawieniu w teatrze.

Ministerstwo komunikacji przyznało uczestnikom zjazdu zniżkę kolejową w wysokości 50 proc. na przejazd do Lwowa i z powrotem.

Z SALI SĄDOWEJ

Zlot gangsterów na sali sądowej

Komisjonerzy łódzkiej fałszywej mennicy

Już dawno sale i korytarze Sądu Okręgowego we Lwowie nie zapełniły się tak „doborową" elitą melinowo-gangsterską jak wczoraj. Istny zlot fałszerzy, złodziejaszków, paserów, i t. d. Wszak każdy proces bandycko-złodziejsko - paserski, to dla nich szkoła. Ponoć p. prezes Zbrowski nosi się z zamiarem ograniczenia udziału publiczności w charakterze widzów na rozprawach sądowych, a ograniczenie to zrealizowane ma zostać przez zaprowadzenie w sądzie obowiązkowej szatni. Wówczas może ustanie ten nalot podejrzanych figur, wówczas może sala sądowa nie będzie miejscem odpoczynku dla indywiduów, które w dni pogodne drzemią na ławkach parków.

Ale wracajmy do rozprawy. Wczoraj na ławie oskarżonych zasiadły cztery czołowe asy światka gangstersko - fałszerskiego, a to: *Leon Löw* recte *Fried* zwany „Sarwer" (każdy ptak niebieski ma swoją pseudę) zamieszkały przy ul. Zamarstynowskiej 116, karany wielokrotnie; *Zygmunt Hauptman*, recte Hordycz, względnie Helbing (ten ma aż trzy nazwiska), zamieszkały przy ul. Nenckiego 8, wielokrotnie karany, Izak Pineles (Kleparowska 18) i Salomon Wilhelm Herscñes (Słoneczna 12).

Czwórka ta oskarżona została o fałszowanie pieniędzy kruszcowych i papierowych, oraz puszczanie tychże w obieg. Właściwa fabryka — mennica tych fałszerzy znajduje się w Łodzi i nie została wykryta — natomiast reprezentanci tej fabryki, którzy zasiedli na ławach mieli za zadanie „fabrykaty" łódzkie puszczać na rynek małopolski.

Zaalarmowana pojawieniem się tych falsyfikatów policja śledcza rychło zdołała nakryć czwórkę, która dla zmylenia czujności w drodze z Łodzi do Lwowa nie wysiadała we Lwowie, lecz na stacjach podmiejskich. Ale to nie przeszkodziło, że zostali schwytani. Przy schwytanych znaleziono 115 falsyfikatów 10 złotowych, 162 5-cio złotowych, a ponadto 15 dolarów prawdziwych i 731 zł 20 gr. również prawdziwych, uzyskanych ze sprzedaży falsyfikatów.

Fałszerze bronią się jak mogą, a każde ich słowo łowi galerja towarzystwa, wśród których sporo notowanych przestępców.

Rozprawie przewodniczył s. o. Michale, oskarżał prok. dr. Minasowicz, bronili adwokaci: dr. Landau, dr. Weinsaft i dr. Wartenberg.

Na podstawie przeprowadzonej rozprawy trybunał skazał Leona Löwa na 7 lat więzienia, Izaka Pinelesa na 4 lata więzienia, Zygmunta Hauptmana na 3 lata więzienia, a Wilhelma Herschesa na 1 rok więzienia.

Taki sobie żydek komunista

Przed ławą przysięgłych zasiadł wczoraj młody krawiec ze Sokala, który zapoznawszy się z arkanami sztuki komunistycznej w swem rodzinnem miasteczku przeniósł następnie swe czerwone aspiracje na grunt lwowski i tu w Związku Krawieckim szerzył wśród towarzyszy od igły i nożyc hasła Komunistycznego Związku Młodzieży Zach. Ukrainy. A dnia jednego Majer Zugman, tak się bowiem nazywa ten „towariszcz" złapany został z plikiem ulotek antypaństwowych i oddany w ręce władz, a wczoraj stanął przed sądem. Rozprawie przewodniczył s. o. Będaszewski, oskarżał prok. dr. Prachtel - Morawiański, bronił adw. dr. O. Mehrer.

Po werdykcie sędziów trybunał skazał Zugmana na 2 lata więzienia.

Oni...

Przed Trybunałem apelacyjnym rozpoczęła się 8-dniowa sensacyjna rozprawa przeciw 12 żydom z Horodenki, a mianowicie: Mozesowi Kalmusowi, Saulowi Dienerowi, Benzionowi Luwischowi, Leibischowi Offenbergerowi, Mozesowi Silberowi, Majerowi Schorrowi, adw. dr. Dawidowi Kohnowi, Leibowi Sonenblumowi, Wasylowi Ostapykowi, Samuelowi Talmundowi, Salomonowi Salzingerowi i Schulimowi Jurmanowi, skazanym przez Sąd okr. w Kołomyi na karę od 6 miesięcy do 3 lat więzienia za *lichwę pieniężną i oszustwa.* Odnośnie do dalszych współoskarżonych, którzy odpowiadali przed sądem kołomyjskim wyrok stał się już prawomocny ze względu na to, że żadna ze stron nie zgłosiła odwołania.

Przewodniczy s. a. Jagodziński, oskarża prok. Hryniewiecki, bronią adwokaci: dr. Landau, dr. Rabiner i dr. Insler.

Wieczór dyskusyjny w Tow. Kupców i Przem.

Dziś tj. dnia 5 bm. o godz. 7.30 wieczorem odbędzie się w sali Stow. Kupców i Przem. przy ul. 3-go Maja Wieczór Dyskusyjny na tle referatu prof. dr. Stanisława Grabskiego.

We wspólnej mogile

W ramach obchodów listopadowych we Lwowie, odbędzie się złożenie zwłok trzech pierwszych lotników bojowych lwowskich do wspólnej mogiły na cmentarzu Obrońców Lwowa, śp. kapitana Bastyra, śp. majora Steca i podpułkownika Władysława Torunia. Dwaj ostatni leżą na cmentarzu warszawskim, śp. Bastyr na cmentarzu lwowskim. Transportacja zwłok śp. Steca i Torunia odbędzie się w listopadzie z Warszawy do Lwowa. Zarówno w Warszawie, jak i we Lwowie utworzy się komitet, który zajmie się uroczystościami, związanemi ze złożeniem trzech pierwszych lotników lwowskich do wspólnej mogiły na cmentarzu Obrońców Lwowa.

Dancing T.O.M.

Lwowski Okręgowy Komitet Obywatelski T. O. M. urządza *dnia 10 listopada 1935* wieczorem — wielki dancing jesienny T. O. M. w salach Kasyna Miejskiego przy muzyce zespołu J. Wójcika. *Początek o godzinie 20-ej.* Bilety wstępu po zł. 1.99, akademickie 99 gr.

Tradycyjny ten dancing T. O. M. zgromadzi niewątpliwie podobnie jak w latach poprzednich liczną i wykwintną Publiczność lwowską, która w ten sposób połączy przyjemne spędzenie wieczoru z zasileniem funduszów na cele zaopatrzenia sierot, zostających pod opieką Towarzystwa, przed nadchodzącą zimą.

Olbrzymi wzrost frekwencji na Polskich Linjach Lotniczych

Coraz więcej ludzi w Polsce lata

Statystyki naszej komunikacji powietrznej stwierdzały dotychczas stale, że największa frekwencja w roku przypadała na miesiąc sierpień, przyczem w roku bieżącym miesiąc ten, w stosunku do wszystkich lat poprzednich, był miesiącem rekordowym a odbyło w nim podró że samolotowe 3.042 osób. W roku bieżącym po raz pierwszy w dziejach naszej komunikacji powietrznej, wysunął się na pierwsze miejsce miesiąc wrzesień, w ciągu którego samoloty P.L.L. „LOT" przewiozły aż 3.374 osób. Cyfra ta w porównaniu z rokiem ubiegłym wykazuje wzrost frekwencji mniejwięcej o połowę (ponad 46 proc.). Podobnie bardzo poważnie wzrosły cyfry przewiezionych samolotami towarów, poczty i gazet.

Szczegółowe sprawozdanie z działalności PLL. „LOT" za miesiąc wrzesień br. przedstawia się następująco:

Samoloty dokonały 801 lotów, przebywając drogę 207.779,9 km. (równa się ona 4 i pół okrążeniom kuli ziemskie) przewiozły:

pasażerów	3.374
bagażu i towarów	48 ton
poczty	4.2 ton
gazet	5.4 ton

Największa frekwencja panowała na linji Warszawa — Lwów, następnie Warszawa — Poznań i Warszawa — Kraków. W dalszej kolejności idą linje: Warszawa — Wilno, Warszawa — Gdańsk — Gdynia, Warszawa — Katowice. Na linjach zegranicznych P.L.L. „LOT" frekwencja była mniejsza i w ko lejności przedstawiała się następująco: Poznań — Berlin, Bukareszt — Sofja, Czerniowce — Bukareszt, Sofja — Saloniki, Lwów — Czerniowce. Wilno — Ryga i Ryga — Tallin.

Poza normalnemi przelotami na linjach, samoloty P. L. L. „LOT" w miesiącu wrześniu wykonały 21 lotów specjalnych dla celów fotogrametrycznych i 67 lotów propagandowych okrężnych ponad poszczególnemi miastami. Ponadto dwukrotnie były wynajmowane samoloty na loty taksówkowe.

Znaczny wzrost frekwencji na polskich linjach lotniczych jest objawem naturalnym, a przypisać go należy w pierwszym rzędzie stałemu wzrostowi zaufania do naszej doskonale zorganizowanej komunikacji powietrznej, oraz ogromnie niskim cenom biletów samolotowych, które równają się mniejwięcej cenom biletu kolejowego II klasy, a w wielu wypadkach są nawet od nich niższe.

Zjazd lekarzy powiatowych w Tarnopolu

W Tarnopolu odbył się trzydniowy zjazd lekarzy województwa tarnopolskiego. Zjazdowi przewodniczył wojewoda Dziewałtowski Gintowt, z Warszawy przybył reprezentant Departamentu Służby Zdrowia dr. Ostromęcki.

Uczestnicy zjazdu udali się do wsi Płotycz pod Tarnopolem dla zapoznania się z konkursem pod hasłem: „Zdrowie w chacie wiejskiej". Konkursy te odbywają się z inicjatywy p. Wandy Zembrzuskiej, kierowniczki Kół Gospodyń Wiejskich Centr. Zw. Kółek Rolniczych.

Obrady lekarzy objęły poszczególne tematy, które referowali: nacz. dr. Kujawski, radca Strusiński, dr. Feit, insp farm. Najder, ref. Olesza, dr. Kowalczewski, dr. Świstun i in. Poruszono sprawy ogólne, kwestje zaopatrzenia w wodę, inwestycje sanitarne, budowę kąpielisk i walkę z gruźlicą.

Uczestnicy zjazdu zwiedzili szpital powszechny w Tarnopolu, będący na ukończeniu budowy pawilon zakaźny i gruźliczy, stację odmy sztucznej, pomieszczenie P. C. K. i L.O.P.P.

—o—

Kronika przemyska

BUDOWA NOWEGO SĄDU. Opinja publiczna była już zaniepokojoną pogłoską, że wskutek gruntownego remontu dotychczasowego budynku w którym mieści się sąd okręgowy, zostanie zaniechaną budowa nowego gmachu. Pogłoski te okazują się jednak fałszywe, albowiem jak nas informują najbardziej kompetentne władze, budowa sądu przy ul. Konarskiego naprzeciw „Sokoła" na przestrzeni około 40.000 m. kw. rozpocznie się zaraz po rozpatrzeniu przez sąd konkursowy planów budowy. Ma to być olbrzymi, wedle najnowszych wymogów zbudowany gmach, kosztem około 1,800.000 zł. W ten sposób miasto nasze uzyska drugi nowoczesny budynek państwowy a rzesze bezrobotnych znajdą z wiosną nowe źródło pracy.

ODZNAKI HONOROWE. Za długoletnią rzetelną i wybitną pracę nad rozwojem polskiego rzemiosła, otrzymali od p. Ministra przem. i handlu, mistrzowie rzemieślnicy naszego miasta w osobach b. p. Michała Bystrzyckiego, Karola Janickiego, Józefa Klepackiego, Antoniego Wajdy oraz Władysława Wojnara, honorowe odznaczenie. Również takie od znaczenia za wybitną działalność na polu L. O. P. P. otrzymali pp. emer. major Jan Korycuk oraz prof. gimn. Leon Gelitowski.

OBRADY ADWOKATÓW. Ostatnio w sali rozpraw sądu okręgowego odbyło się zebranie adwokatów Przemyśla i okolicy. Celem obrad była debata nad fatalnym stanem stosunków w adwokaturze. Po referacie Dra Reichmana nastąpiła ożywiona dyskusja w wyniku której wybrano specjalną komisję mającą opracować program działania.

POŻEGNANIE GEN. GŁUCHOWSKIEGO. Dotychczasowy dowódca O. K. X., p. gen. Głuchowski, który mianowany został wiceministrem spraw wojsk. odjechał do Warszawy na nowe stanowisko, żegnany uroczyście przez Korpus oficerski w salach Kasyna garnizonowego.

TYFUS W PRZEMYŚLU. W ostatnich czasach zanotowano na terenie naszego miasta i okolicy ~~~~ 50 wypadków zasłabnięcia na tę niebezpieczną chorobę. Ponieważ liczba wypadków stale się zwiększa, opinja publiczna jest ogromnie zaniepokojona.

REPERTUAR KIN:

CASINO: Nieustraszony legion.
EUROPA: Zuzu.
OLIMJA: Remo Safan.
POLONIA: Pojedynek ze śmiercią.
FOTOPLASTICON: Konstantynopol.

Kronika stanisławowska

WIECZÓR KOŚCIUSZKOWSKI. Dnia 3. listopada b. r. odbył się w Sokole I., „Wieczór Kościuszkowski", o godzinie 18.30, z następującym programem: słowo wstępne, chór K. T. W. „Echo", część wokalno - muzyczną, ćwiczenia gimnastyczne druhen i druhów.

ANTYCZESKA DEMONSTRACJA. Ub. niedzieli odbyła się w Stanisławowie antyczeska demonstracja, urządzona przez organizacje kombatanckie. Do zebranych tłumów przemówił adw. dr. Rydet, poczem odśpiewano „Rotę" Konopnickiej, a następnie kpt. Lis odczytał rezolucję potępiającą gwałty czeskie wobec polskiej ludności za Olzą. Rezolucję tę następnie doręczono p. wojewodzie stanisławowskiemu, Jagodzińskiemu.

PROGRAM ROBÓT PUBLICZNYCH W STANISŁAWOWIE. Woj. Jagodziński powołał w skład Wojewódzkiej Rady Funduszu Pracy w Stanisławowie następujące osoby: Przewodniczący: Wojewoda, Wiceprzewodniczący: Wicewojewoda, prezes: St. Dzieduszycki, prezydent Stroński, Potulicki St., dr. Drzewicki, dyr. Pozowski, red. Zdanowicz, Wencel M., dyr. Kowalczewski, dyr. Setkowicz, dyr. Robinsohn, dyr. From, inż. Serbiński, dyr. Horski, Kaczmarczyk St., dr. Zubrzycka, Śnigurowicz, dr. Harasymów, inż. Mykietiuk, dr. Hamerski, Długosz, Rolny, dyr. Gruber, dyr. Antoszewski, inż. Witoszyński, insp. Jabłoński, Pawłowicz J., inż. Krausz, inż. Garbusiński, Fuchsówna J., inż. Wardruta, Celens Z., prezes Szałaśny. Powołani również zostali do Rady naczelnicy Wydziałów: Kühn, Bulanda, inż. Tyrała, dr. Kosiński, Bruniewski, Dyńko, oraz prezydenci miast wydzielonych: Sanojca w Kołomyji i Keim ze Stryja.

Dnia 7 bm. odbędzie się w Urzędzie Wojew. pierwsze posiedzenie powołanej Rady, celem ukonstytuowania się, rozpatrzenia sprawozdań gospodarczych Funduszu Pracy na terenie województwa. Uchwalone zostaną wytyczne działalności na najbliższą przyszłość.

POKAZY KONKURSOWE PRZYSPOSOBIENIA ROLNICZEGO. W Marjampolu odbyły się w obecności starosty stanisławowskiego Pająckowskiego pokazy wyników prac zespołowych konkursowych Przysposobienia Rolniczego z pow. stanisławowskiego. W pokazach wzięło udział 40 zespołów z 20 miejscowości. W skład zespołu wchodzili członkowie Kółek Rolniczych, Zw. Strzeleckiego i inni. Najlepsze wyniki osiągnęły zespoły: z Delejowa, Woronicy, Tyśmieniczan, Czerniejowa, Drohomirczan.

Po ukończeniu pokazów, rozdano zwycięskim zespołom P. R. nagrody, ufundowane przez lwowską Izbę Rolniczą i Wydział Pow. w Stanisławowie.

Z TEATRU POKUCKO - PODOLSKIEGO IM. MONIUSZKI W STANISŁAWOWIE. „Arleta i zielone pudla", kom. w 3 aktach, 4 odsłonach. Reżyserja Ireny Ładosiówne. Ta miła, bezpretensjonalna komedja francuska, zasługująca raczej na miano farsy była onegdajszą premjerą w naszym teatrze. Sztuka dobrze zrobiona, o zwartej kompozycji scenicznej, pełna humoru i przedstawiająca świetnie uchwycone typy „starych pudel", na tle których wyrazіście odbija się sylwetka współczesnej panny, zasługuje w całej pełni na zobaczenie, tem bardziej, że gra niemal całego zespołu stała na wysokim poziomie. A więc przedewszystkiem p. **Łozińska** Zuzanna w roli starzejącej się panny, ulegającej despotyzmowi najstarszej siostry, wykazała nie tylko wielką elastyczność aktorską, pozwalającą jej kreować role o krańcowym charakterze (np. Vittorino w Odrodzeniu), ale też dowiodła nam niezbicie — jak zresztą już tyle razy — o wielkim talencie aktorskim tej artystki i prawdziwem umiłowaniu sztuki. P. **Jadwiga Baronówna**, jako Arleta, młoda współczesna panna, pokazała się publiczności ze swej najlepszej strony. Temperament, humor i młodość cechują grę, tej bardzo zdolnej i młodziutkiej artystki, którą niestety tak mało oglądamy na scenie. Kapitalne typy starych panien odtworzyły panie **Sieniawska i p. Miłkowska.** Bardzo dobrym był p. **Kleper**, w charakterystycznej roli profesora. Pozostałe role wykonane bez zarzutu. Reżyserja p. **Ireny Ładosiównej**, jak zawsze sprawna i sumienna. Dekoracje p. Węgrzyna, przecietne. Całość bardzo miła i wesoła. (t. k.)

BUDOWA DRÓG W POWIECIE ZALESZCZYCKIM

Pod nadzorem Zarządu Drogowego w Zaleszczykach wybudowany został z materjałów bitumicznych odcinek drogi państwowej Nr. 8 pod Zaleszczykami. Długość odcinka wynosi 3 km. szerokość 5 m. (razem więc 15.000 m. kw.). Koszta w kwocie około 120.000 zł. finansowane były z Funduszu Pożyczki Inwestycyjnej. W otwarciu drogi wzięli udział m. in. naczelnik Wydziału komunikacyjno-budowlanego w Tarnopolu inż. Burgielski oraz starosta zaleszczycki Krzyżanowski, który w przemówieniu swem złożył podziękowanie Ministerstwu Komunikacji.

POŻAR WSKUTEK PODPALENIA

Onegdaj wybuchł w zagrodzie Franciszka Buczkiewicza w Zaszkowie (pow radziechowski) pożar, w wyniku którego spaliły się zabudowania gospodarcze wraz ze zbożem inwentarzem martwym. Szkoda wynosi około 1550 zł. Spalone objekty były częściowo ubezpieczone. Przyczyną pożaru było podpalenie dokonane z nieustalonych dotąd powodów przez Katarzynę Buczkiewiczową, matkę poszkodowanego, 75-letnią staruszkę.

WŁAMANIE DO CERKWI

Nieznani sprawcy włamali się do cerkwi przy ul. Ostrogskiego w Tarnopolu i skradli dywany, chodniki, wota i inne przedmioty ogólnej wartości 874 zł. Dochodzenia za sprawcami w toku.

KONFERENCJA LEŚNO-GOSPODARCZA

Na skutek zarządzenia p. wojewody tarnopolskiego zorganizowano w lasach kołtowskich powiatu złoczowskiego konferencję leśno-gospodarczą, w której wzięło udział 35 osób zpośród leśników pow. złoczowskiego, brodzkiego i zborowskiego oraz szereg delegatów, a to: wojewódzcy inspektorzy ochrony lasów z Tarnopola i Stanisławowa, insp. Izby Rolniczej, delegat Polskiego T-wa Leśnego, redaktor „Aktualnych Wiadomości Leśnych" oraz wszyscy komisarze ochrony lasów województwa tarnopolskiego. Konferencja rozpoczęła się od zwiedzenia objektów leśnych, a następnie omówiono i przedyskutowano poczynione spostrzeżenia. Zasadniczym tematem obrad były aktualne zagadnienia w sprawie zagospodarowania lasów, a w szczególności kierunki gospodarcze w lasach nizinnych i wyżynnych, tudzież sprawa szkodnictwa lasowego.

AKT OSKARŻENIA PRZECIW GR.-KAT. PAROCHOWI

Prokuratura w Złoczowie wygotowała akt oskarżenia przeciwko gr.-kat. proboszczowi Nawrockiemu Bazylemu w Krasnem, za bezprawne zmienianie stanu cywilnego z rzym.-kat. na gr.-kat., jakoteż za samowolne przeróbki i manipulacje w księgach stanu cywilnego, które zostały ks. Nawrockiemu jako urzędnikowi stanu cywilnego powierzone.

GROŹNY POŻAR POD RADZIECHOWEM

W Romaniwce szczurowieckiej powiatu radziechowskiego, wybuchł we wczesnych godzinach nocnych pożar w zagrodzie Bazylego Garnucha i zniszczył zabudowania mieszkalne i gospodarskie wraz z inwentarzem i zbożem.

Następnie pożar przerzucił się na sąsiednie zabudowania i strawił dalsze cztery zagrody wraz z domami mieszkalnemi i budynkami gospodarskiemi, zbożem i inwentarzem żywym i martwym. Ogólna szkoda wynosi 12.680 zł.

ZMIANA GODZIN SŁUŻBY TELEFONICZNEJ W IWONICZU

W Urzędzie pocztowym Iwonicz, pow. Krosno zaprowadzono całoroczną służbę telefoniczną i telegraficzną całodzienną („C"), zamiast dotychczasowej służby takiej tylko w sezonie kąpielowym, a poza sezonem w ograniczonych godzinach dziennych.

AUDYCJE RADJOWE

Radjostacja Lwowska

Wtorek, dnia 5 listopada 1935 r.

6.30 Aud. poranna. 7.50 (Lw) Program na dz. bież. 7.55 (L) Parę informacyj. 8.00 Aud. poranna. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.03 Dziennik południowy. 12.15 Audycja dla szkół. 12.30 „Proszę sobie nieprzeszkadzać" gra ork. St. Rachonia. 13.25 Chwilka gospodarstwa domowego. 13.30 Z rynku pracy. 13.35 (Lw) Koncert. 15.15 Eksport polski. 15.20 Giełda. 15.30 Płyty. 16.00 Skrzynka PKO. 16.15 Koncert. 16.45 „Cała Polska śpiewa" 17.00 „Polski silnik zdobywa świat" odczyt dr. F. Burdeckiego. 17.15 Koncert. 17.50 Encyklopedja mówiona — inż. Broniewski 18.00 Płyty. 19.30 (Lw) Skrzynka techniczna. 18.40 (Lw) Silva rerum. 18.45 (Lw) Recital śpiewaczy Wandy Kilarskiej. 19.00 (L) „Filharmonja lwowska w bieżącym sezonie" 19.10 (L) Program na dzień nast. 19.20 L) Koncert rekl. 19.35 Wiadomości sportowe. 19.50 Pogadanka aktualna. 20.00 (Lw) Pogadanka muzyczna przed koncertem filharmonji lwowskiej. 20.10 (L) 1-szy Koncert symfoniczny w wyk. orkiestry Filharmonji Lwowskiej. 22.30 „Mity i baśnie Śląska Opolskiego" felieton wygł. St. Wasylewski. 22.45 (L) Płyty. 22.48 (L) Minuty literackie Promińskiego — fragment z powieści „Ludigerowie" 23.00 Wiadom. dla komunikacji lotn. 23.05 Płyty.

Pierwszy radjowy koncert Symfoniczny ze Lwowa. Pierwszy radjowy lwowski koncert symfoniczny, który usłyszymy we wtorek o godz. 20.00, jest równocześnie inauguracją sezonu koncertowego. Program koncertu jest niezwykle interesujący: obok Haendla potężnego „Concerto Grosso" i Mozarta koncertu fortepianowego g-dur — dwa dzieła, z których: symfonja IV-a Schumanna, jedna z najpiękniejszych symfonji literatury światowej, jest przez większość radjosłuchaczy zupełnie nieznaną, zaś drugi utwór: Suita Czesława Marka będzie po raz pierwszy wykonaną. Pochodzący ze Lwowa, a żyjący obecnie stale w Szwajcarii kompozytor Cz. Marek wybił się w latach ostatnich na przedni plan w twórczości muzyki polskiej. Styl jego znamionuje powaga, szczerość inwencji i świetna technika kompozytorska. — Pierwszym koncertem dyryguje Dyr. Dr. Adam Sołtys, który, jak wiadomo, rozwija na gruncie lwowskim tak ważną i owocną działalność. Solistą wieczoru jest znakomity pianista prof. Edward Steuermann, którego nazwisko rozbrzmiewa często na falach eteru. Przed koncertem dr. Józef Koffler wygłosi pogadankę muzyczną.

17.25 Leningrad „Uprowadzenie z Seraju" — op. Mozarta.
20.50 Rzym „I Granateri" — operetka Valente.
22.30 Poznań. „Mity i baśnie Śląska opolskiego".

Radjostacja Krakowska

Wtorek 5 listopada 1935 r.

6.30 Tr. z Warszawy. 7.50 Program na dzień bież. 7.55 Parę informacyj. 8.00 Tr. z Warszawy. 11.57 Sygnał czasu, hejnał. 12.03 Tr. z Warszawy. 13.35 Południowy koncert popularny z płyt. 15.15 Tr z Warszawy. 15.30 Najnowsze przeboje z płyt. 16.00 Tr. z Warszawy.
17.50 „Encyklopedja mówiona" inż. St. Broniewski. 18.00 Tr. z Warszawy. 18.30 „Dwugłos o teatrze" 18.50 Cygańskie romanse z płyt. 19.00 Pogadanka: „Jak poznałem kreta, i nietoperza". 19.10 Program na dzień następny. 19.20 Koncert reklam. 19.30 Lokalne wiad. sport. 19.40 Tr. z Warszawy. 20.00 Tr. ze Lwowa, w przerwie ok. godz. 20.50 Tr. z Warszawy. 22.30 Tr. z Poznania. 22.45 Odczyt - reportaż: „Czary pod skałami Twardowskiego", wygł. red. Wasilewski. 23.00 Tr. z Warszawy.
23.05 Muzyka taneczna z płyt.

Wzmianka o przetargu

ZARZĄD MIEJSKI we Lwowie ogłasza przetarg na odwodnienie terenu Bloków Miejskich przy ulicy Stryjskiej. Bliższe szczegóły zawiera nr. 21 Dziennika Rozporządzeń Gminy z dnia 1 listopada 1935 roku. 27433

Ogłoszenia nienandlowe do 10 słów 30 gr., dalsze wyrazy po 5 gr. Dla poszuk. pracy do 15 słów 30 gr. dalsze wyrazy po 3 grosze. Ogłoszenia kupieckie po 10 gr słowo

»Ogłoszenia drobne«

Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 50 słów. Ogłoszenia reklamowe wśród drobnych kosztuje za 1 mm. 1 łam. 30 gr Ogłoszenia drobne przyjmuje Kantor od godz. 9—19 bez przerwy.

Interesy, handel

W tej rubryce zamieszczamy ogłoszenia do 10 słów po 10 groszy — dalsze wyrazy po 5 gr kupieckie 10 gr

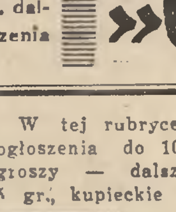
OBRAZY.
Oryginalne malarzy polskich na dogodnych warunkach do nabycia W SALONIE OBRAZÓW we Lwowie Piłsudskiego 11 ... 1355

POSZUKUJĘ
na prowincję aplikan a adwokackiego Polaka z praktyką. — Listy: Administracja pod „20 dolarów spólka". 2784

Sprzedaż

DO SPRZEDAŻY
fabrycznego artykułu bezpośredniego konsumentom na terenie Lwowa poszukiwani są dzielni panowie. Zgłoszenia pisemne do administracji „Radioodbiornik". 27403

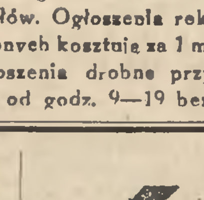
W tej rubryce zamieszczamy ogłoszenia do 10 słów po 30 groszy — dalsze wyrazy po 5 gr., kupieckie po 10 groszy.


Fortepiany pianina świata wych wytwórn na składzie Mareck Lwów Bato... ...001

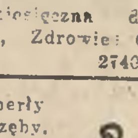

UBRANIA
robocze, dla uczniów szkół techn., mundury studenckie przepisowe. Przysp. Wojsk., harcerskie, kombinezony, wiatrówki, najtańsze źródło i wytwórnia „PALLIUM" Lwów, ul. Hetmańska 22, obok Muzeum. 1136

JAK OGŁASZAĆ — TO W „KURJERZE"!


Czangkaiszek, prezydent chiński i naczelny wódz, podczas przeglądu wojsk. Jest nim drugi jeździec po za chorążym.


Fortepiany Pianina pierwszorzędne nowe oraz okazyjne. Dogodne warunki
St. NOWACKI
LWÓW, PIŁSUDSKIEGO 17
24761

RASOWA
pinczerka trzymiesięczna do sprzedania. Lwów, Zdrowie 6, m. 5. 27406

złoto, srebro, perły djamenty, złote zęby, oraz kartki zastawnicze kupuje
H. GUTTERMAN LWÓW SYKSTUSKA 14


CIEPŁE
wygodne pantofle i papucze zimowe poleca i wykonuje „Ibis" Lwów, ul. Halicka 5. I p. 716

SPORT I WYCH. FIZ.

PIŁKA NOŻNA
WYWIADY PO MECZU RUMUNJA — POLSKA

Po meczu korespondent P.A.T. uzyskał szereg wywiadów z kierownikami obu drużyn:

Martyna, kapitan drużyny polskiej, stwierdza, że drużyna polska zawiodła za wyjątkiem Kisielińskiego. Mecz z Rumunią był najsłabszym tegorocznym występem polskiej reprezentacji. Sędzia zdaniem Martyny, był nieco stronniczy.

Inż. Przeworski, kierownik polskiej drużyny, niechce wydać swojej opinji o meczu przed posiedzeniem zarządu P. Z. P. N..

Albu, kapitan drużyny rumuńskiej, uważa, że Rumuni wygrali zasłużenie. Byli bowiem jako zespół lepsi od Polaków i mieli więcej szczęścia. Drużyna polska zawiodła.

Polski działacz sportowy wydalony z Czechosłowacji. W tych dniach wysiedlony został z Czechosłowacji p. Jan Żurek, sekretarz Związku Polskich Klubów Sportowych, w związku ze swą pracą organizacyjną w zakresie polskiego sportu.

ROZMAITOŚCI.

W Paryżu odbył się mecz piłkarski pomiędzy reprezentacją Paryża a kombinowanym teamem wiedeńskich klubów Rapid i Austrla. Zwyciężyli piłkarze paryscy w stosunku 6:5 (2:2).

W Brukseli amatorska reprezentacja Londynu pokonała w meczu piłki nożnej drużynę Diables Rouges, nieoficjalną reprezentację Belgji, w stosunku 2:1.

W Paryżu odbył się międzymiastowy mecz w hokeju lodowym Paryż — Londyn. Wygrała drużyna Paryża w stosunku 7:2 (2:2), 2:1, 3:0). Mecz zgromadził 18.000 widzów.

Berlin — Oslo 2:0 W obecności przeszło 20.000 widzów rozegrany został w Berlinie międzymiastowy mecz piłkarski Berlin — Oslo, zakończony wynikiem 2:0 dla Berlina.

Szwajcarja wygrała mecz z Norwegją. W Zurychu wobec 30.000 widzów rozegrany został międzypaństwowy mecz piłkarski Szwajcarja — Norwegja Zwyciężyła Szwajcarja w stosunku 2:0 (0:0).

Daila, wiceprezes rumuńskiego związku piłkarskiego, podkreśla również zasłużone zwycięstwo Rumunów, którzy byli bardziej agresywni i grali bardziej ambitnie od Polaków. U gości wyróżnia się pomocników, zwłaszcza Kotlarczyka, Sędzia jego zdaniem, był bardzo dobry.

Radulescu, znany sędzia i kierownik drużyny rumuńskiej, stwierdza, że mecz był bardzo ładny i prowadzony fair. Polacy przegrali przez słabą obronę. Pozatem atak popełnił dużo błędów i nie umiał wyzyskać szeregu dogodnych momentów podbramkowych. Sędzia był naogół dobry.

Kilka danych cyfrowych.

Mecz z Rumunja był 67-ym meczem międzypaństwowym polskiej reprezentacji piłkarskiej. Z tych spotkań Polacy wygrali dotychczas 25 (w kraju 14, zagranicą 11), zremisowali 10 (w kraju 6), a przegrali 32 (w kraju 12, zagranicą 20). Ogólny stosunek bramek wynosi 142:141 na korzyść Polski.

Z Rumunami graliśmy dotychczas 7 razy, przegrywając 2 razy, remisując 4 i wygrywając raz. Kolejne wyniki: w Czerniowcach 3:3, we Lwowie 1:1, w 1:1, w Warszawie 2:3, w Bukareszcie 5:0, we Lwowie 3:3, wreszcie znowu w Bukareszcie 1:4. Stosunek bramek wynosi 16:15 na korzyść Polski.

OGŁOSZENIA W KURJERZE SĄ SKUTECZNE I TANIE!

CENNIK OGŁOSZEŃ

Reklamy w tekście:	
Na 1-ej stronie	zł. 1.50
Cała 1-sza strona	„ 1.200.—
Na 2-giej i 3-ciej stronie	„ 0.80
Cała 2-ga lub 3-cia strona	„ 800.—
Na dalszych stronach tekstu	„ 0.70
Cała strona	„ 600.—

Różne reklamy:	
Komunikaty i artykuły reklamowe	zł. 1.—
Na stronie kronikarskiej	„ 0.80
W dodatku literacko-naukowym	„ 1.—
Nekrologi do 200 mm.	„ 0.50
Nekrologi do 300 mm.	„ 0.80
Nekrologi powyżej 300 mm.	„ 1.—

Ogłoszenia drobne:	
Ogłoszenie za tekstem za mm.	zł. 0.80
Na ost. stronie i wśród drob. (6 łam.)	„ 0.30
Ogłoszenia drobne za słowo	„ 0.10
Matrymonjalne.	„ 0.10
Dla poszukujących pracy za słowo	„ 0.05
Drobne ogłosz. przyjmuje się tylko za gotówkę	

Podstawą obliczenia jest 1 mm. w 1 łamie. Podwyżka cen ogłoszeń może nastąpić w każdym czasie i obowiązuje także te ogłoszenia, które zostały zamówione poprzednio, a nie były zgóry zapłacone. — Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25 proc. — Za układ tabelaryczny dolicza się 50 proc. Ogłoszenia w numerach świątecznych i niedzielnych kosztują o 20 proc. drożej.

UWAGI:
Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia, nie upoważniają do żądania zwrotu gotówki, ani też nie obowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia anonsu. Komunikatów bezpłatnych nie umieszcza się. Zniżek nie udziela się. Reklamacje miejscowe uwzględnia się do dni 3-ch, zamiejscowe do dni 8-miu od daty ukazania się ogłoszenia. Za egzemplarze dowodowe liczy się 15 gr. Ogłoszenia do numeru bież. przyjmuje się do godz. 16-ej

Wydawca: Mgr. D. Maciejko. Czcionkami DRUKARNI KRESOWEJ Sp. z o. o. Lwów, Mochnackiego 48. Odpow. red. Stanisław Starzewski.